

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

CHCECIE PIĆ  
DOBRE PIWO  
ŻADAJCIE  
i POLECAJCIE

Nagrodzone złotymi medalami  
JASNE WYBOROWE  
MONACHIJSKIE  
Bawarskie ciemne słodkie

## Sukc. K. ANSTADTA Sp. Akc.

Łódź, ul. Pomorska 34/36

Do nabycia we wszystkich restauracjach oraz składach win i wódek.

# Dyskusja polityczna w Sejmie

## Odpowiedź prem. Składkowskiego na mowę gen. Żeligowskiego

W numerze wczorajszym podaliśmy początek wielkiej debaty budżetowej w Sejmie, która odbyła się we czwartek. Na plan pierwszy wybiła się wielka mowa gen. Żeligowskiego, który wysunął szereg zastrzeżeń odnośnie klubu parlamentarnego OZN i okólnika prem. Sławoja Składkowskiego.

Obecnie zamieszczamy dołączenie tej dyskusji i odpowiedź premiera na mowę gen. Żeligowskiego w pierwszym rzędzie.

Pos. Madeyski nawiązuje do deklaracji lotowej płk. Koca, która głosiła, że Polska opierać się musi na masach robotniczych i włościańskich. Należy tę zasadę jak najszybciej zrealizować.

Zjednoczenie narodu wymaga atmosfery prawdy i pracy, a nie zakłamania i frazesów. Musi powstać narodowy front robotniczy, by robotnik polski nie tagłował pod sztandarem czerwonym lub czarnym, lecz trwał pod sztandarem polskim i czuł się gospodarzem Polski.

Pos. Tomaszewicz, prezes grupy sejmowej O. Z. N. złożył poniższe oświadczenie:

„Koło Parlamentarne O.Z.N. nie jest i nie będzie stronnictwem ani też jego parlamentarnym odpowiednikiem. Jeśli o za-

łożenia ideowe Obozu chodzi, to sam p. gen. Żeligowski stwierdza, że „bez zastrzeżeń wszyscy możemy się pod programem O. Z. N. podpisać”. Dał tedy wyraz przekonaniu, że O. Z. N. istotnie przekreśla płoty i mury dzielące naród, szukając drogi do zorganizowania wysiłku całego narodu.

O. Z. N. opiera pracę na Konstytucji jako na fundamencie swych działań”.

Pos. Hoffman poświęcił swoje przemówienie oświeceniu szeregu spraw. W pierwszym rzędzie jako nauczyciel stanął w obronie Zw. Nauczycielstwa Polskiego, zwalczając postawę mu zarzut pacyfizmu i komunizmu.

Mówca nie broni strajku nauczycielskiego, ale uważa, że była to reakcja na zarzut komunizmu, gdyż taki zarzut musi być uważany za obrazę honoru.

Dyskusja ogólna miała charakter niemal wyłącznie polityczny. Zaledwie kilku mówców zahaczyło o zagadnienia gospo-

darcze, a tylko jeden omówił dokładnie przedłożony preliminarz budżetowy.

Nic więc dziwnego, że w tych

warunkach musiał zabrać głos premier Składkowski, by odpowiedzieć na poruszone w toku rozprawy zagadnienia.

## Przemówienie premiera Składkowskiego

Półtora roku rządzą bez skrytaliczności i odpowiedzialności parlamentarnej i społeczeństwa w okresie pustki, spowodowanej śmiercią Komendanta, a to jest bardzo długo.

Półtora roku ciągnę, jak mogę, ze zmiennym szczęściem o party o autorytet p. Prezydenta R.P. i Naczelnego Wodza, Marszałka Rydza, a stopniowo o poprawiającą się sytuację gospodarczą i pomoc kolegów w Sejmie.

Nie mogę się zgodzić z gen. Żeligowskim, że jestem nadmiernie chwalebny. Muszę też odpowiedzieć gen. Żeligowskiemu, jednemu z najdzielniejszych generałów, odpowiedzieć, mimo że go tutaj nie ma, ale który premier nie odpowiedziałby, gdy się osarża go o naruszenie Konstytucji.

Gdyby te zarzuty wysunął prawnik po roku, to jeszcze zrozumiałbym, ale generał, który mówi o naruszeniu Konstytucji po roku, mówi spokojnie i po przyjacielsku, to to nie uchodzi.

Jeżeli premier naruszył Konstytucję, to w dyby go! To zgłosić mu votum nieności, to pociągnąć go do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu, ale nie dopiero w rok po tym! Gdybym

rzeczywiście naruszył Konstytucję, to niewątpliwie gen. Żeligowski działałby natychmiast. Oświadczam, że nie przekroczyłem Konstytucji. Rząd mój działa w kierunku sprawiedliwości społecznej i mimo rozmaitych nocy i kwadransów sytuacja w kraju uspokaja się. Tak samo sytuacja społeczna, abstrahując od owoch krytycznych 10 dni, w całym okresie czasu był jeden zabity i kilkunastu rannych.

O tragicznych wypadkach w Małopolsce nie mam nic do ułtrywania. Zaczęło się od strajku. Wierzyłem, że święto żołnarsza nie będzie wykorzystane do rozgrywek politycznych, wierzyłem Stronnictwu Ludowemu. Gdy proklamowano strajk, myślałem, że będzie miał przebieg spokojny.

Byłem wówczas we Francji i gdy dzienniki francuskie pisały o wybuchu rewolucji w Polsce, po porozumieniu się z rządem zdecydowałem powrotu mego do kraju nie przyspieszać i pozostałem we Francji 14 dni, jak to było uprzednio postanowione.

Wypadki w Małopolsce nie mają nic wspólnego ze strajkiem ani ze Stronnictwem Ludowym,

a były tylko dziełem mafii, o czym Str. Ludowe nie wiedziało.

Podstępnie buntowano chłopów bezrolnych i karciovatych, uprawiano terror, niszczone mośły, słupy telegraficzne, drogi, napadano na polcję.

Istotnie musiała to być ciężka reakcja policji, skoro zostało 42 chłopów zabitych i kilkudziesięciu policjantów poranionych.

To były rzeczy tragiczne, przygotowane przez mafie. Rozuchy — to objaw anarchii. Nie było innej rady, trzeba było sirzelać. Gdyby w Polsce tak, jak we Francji, istniała ruchoma gwardia, to można byłoby obejść się bez strzelaniny. Winą Rządu jest, że nie przewidywał tych wypadków.

Osiem razy byłem na terenie Małopolski, badałem tamtejsze stosunki. Zajścia miały miejsce na terenach, gdzie założono okręg centralny. 600 tysięcy zł miesięcznie zarabają chłopci obecnie, kiedy niedawno temu nawet 10 tys. zł. nie mieli. Ta suma coś znaczy, ona rozchodzi się po całym terenie.

Następnie p. premier odpowiedział na sprawę Związku Nauczycielstwa Polskiego, którą poruszył pos. Hoffman. Długo namyślałem się co ze Związkiem zrobić. Jednemu z polityków opozycyjnych odpowiedziałem, że zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji i że jestem przygotowany na strajk generalny.

„Głos Nauczycielski”, który gleryfikował czyny zaborcze, był powodem tego, że nie mogłem tolerować tej rzeczy.

Tak samo miała się rzecz z „Płomykiem”, który pod pretekstem hasel socjalistycznych w rzeczywistości propagował hasła bolszewickie. To były przyczyny, które skłoniły mnie do wydania zarządzeń.

Zapewniam, że w najbliższym czasie odbędzie się walne zebranie Związku i przywrócone będą normalne stosunki.

Kończąc p. premier oświadczył, że z zadowoleniem wita fakt powstania klubu OZN w parlamencie, że nie będzie obawy, by Rząd potknął się o jakąś drobnostkę.

„Szczęśliwy będę, gdy schodząc z mego stanowiska, ustąpię miejsce Rządowi, oertemu o skrytaliczowaną większość parlamentarną”.

Dla wyjaśnienia zabrał jeszcze głos gen. Żeligowski oraz pos. Hoffman, po czym odczytano interpelacje i marszałek zamknął posiedzenie

## Samobójczy skok z wieży na wystawie

BERLIN. W dniu wczorajszym popełniła na tutejszych terenach wystawowych samobójstwo młoda kobieta, skacząc z najwyższej wieży w Berlinie „Funkturn” (132 m.).

## Mord kapturowy w Wiedniu przedmiotem dokładnego śledztwa

WIEN. Śledztwo, zmierzające do wykrycia wszystkich współwinnych zabójstwa narodowego socjalisty Weichselbergera, trwa nadal.

Dotychczas aresztowano 6 młodych narodowców socjalistów. Zandarmeria pilnie strzeże granicy węgierskiej w przypuszczeniu, że terroryści winni zabójstwa będą usiłowali przedostać się do Węgier.

Śledztwo ujawniło, że naro-

dowi socjaliści planowali jeszcze dalsze morderstwa kapturowe.

## Nalot Chińczyków na Szanghaj a Japończyków na Nankin

SZANGHAJ. W dniu wczorajszym lotnicy chińscy dokonali ataku lotniczego na okolicę Szanghaju. Jedna z bomb zrzucona została w miejscu, gdzie poprzednio stał japoński okręt admirałski. Dwie bomby zrzucone zostały w okolicy Wu sung.

Lotnicy chińscy przelecieli

na wysokości 3.000 mtr.

Wczorajszy atak lotniczy ze strony chińskiej był pierwszym po przeszło miesięcznej przerwie.

Według dalszych wieści z frontu, również japońscy lotnicy dokonali wczoraj ataku na Nankin. Przeciwno samolotom ja-

pońskim wystartowało 30 samolotów chińskich, przy czym duża ilość samolotów chińskich pozostała na lotnisku gotowa do walki.

Jak twierdzą źródła japońskie, w wyniku walki powietrznej, która wywiązała się — zostało straconych 13 samolotów chińskich.

## Ekscesy antysemickie na Litwie przybrały groźne rozmiary

RYGA. Jak donosi pismo litewskie „Lietuvos Zinios” w trzech największych prowincjonalnych miastach litewskich: w Szawlach, Wilkomierzu i Kłajpedzie miały miejsce w ostatnich dniach liczne ekscesy antyżydowskie, w których wyniku w licznych sklepach i mieszkaniach żydowskich wybito szyby.

Dziennik litewski w tytule swego doniesienia określa ekscesy te jako robotę podejrzaną, a w treści doniesienia wylicza-

jąc wyrządzone przez sprawców szkody zaznacza, że są one bardzo duże, przy czym wyraża po gład, że ekscesy te były zorganizowane, o czym świadczy fakt, że odbywały się one równocześnie w odległych od siebie punktach tego samego miasta.

Z dalszych informacji dziennika wynika, że w Szawlach, gdzie ekscesy te były największe, nie został ujęty żaden ze sprawców.

Katolicki „20 Amzius” informuje, że liczba szyb wbitych w mieście Szawle w sklepach i mieszkaniach żydowskich przekracza 300.

Należy zaznaczyć, że organ rządu litewskiego „Lietuvos Aidai”, który nie omiata najmniejszego nawet wypadku, celem wykazania panującego rzekomo antysemityzmu w innych krajach, pominął całkowitym milczeniem ostatnie ekscesy antyżydowskie na Litwie

## Wydał tysiąc wyroków śmierci

SALAMANKA. Gwardia rzymska aresztowała kierownika „czerczwyczejki” w Gijon Luisa Gonzaleza Garcia, który podpisał przeszło tysiąc wyroków śmierci. W momencie aresztowania popełnił on niedużany zamach samobójczy.

## Tragiczny bilans powodzi

LONDYN. Według informacji jakie nadeszły telegraficznie do Ministerstwa Kolonii, w czasie powodzi na Jamajce utonęło względnie zaginęło 153 osoby. Straty materialne przekraczają 50 tys. funtów szterlingów. 300 osób pozostało bez dachu nad głową.



# Likwidacja pamiętnego strajku chłopskiego

## Interpelacja posła ks. Lubelskiego w sprawie amnestii i odszkodowań

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu pos. ks. Lubelski zgłosił interpelację do p. Prezesa Rady Ministrów i ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie strajku chłopskiego i jego pacyfikacji tej treści:

„W dniach od 16 sierpnia do 25 sierpnia r. b. odbył się na terenie kilkudziesięciu powiatów w Polsce południowej, zachodniej i środkowej strajk chłopski ogłoszony i przeprowadzony przez Stronnictwo Ludowe.

### Nie było zakazu strajku

Nie wchodząc w kwestię jego legalności, ani zagadnienie jego celowości, nie pochwalać gwałtów, niszczenia mienia cudzego ani wywierania terroru, które to fakty w niejednym powiecie podczas strajku i w związku z nim miały miejsce, trzeba stwierdzić, że władze państwowe nie ogłosiły publicznie zakazu strajku przed jego rozpoczęciem mimo że wiedziały o jego proklamowaniu.

Stwierdzić również należy, że strajk ten był w wielkiej mierze wynikiem rozgoryczenia chłopów z powodu zupełnej bezowocności dotychczasowych starań Stronnictwa Ludowego o realizację postulatów ludowych drogą memoriałów, rezolucyj i masowych manifestacji. Był on również protestem mas ludowych przeciwko ignorowaniu tych postulatów politycznych.

### Okazja do gwałtów

Chłopi bowiem polscy, zorganiżowani w tym Stronnictwie, uważają się narówni z innymi obywatelami Państwa Polskiego za pełnowartościowych obywateli jako ci, którzy razem z innymi warstwami społecznymi walczyli i obronili niepodległość Ojczyzny i bronili jej niepodległości są zdecydowani — czują się po przewrocie majowym pokrzywdzeni pod względem praw politycznych, ograniczeni w tych prawach przy wyborach samorządowych i do ciał parlamentarnych, odsuwani od wpływu na rozwój państwa i w wysokim stopniu rozgoryczeni, że dla tego, którego uważają za swego przywódcę i który ich w roku 1920 wezwał skutecznie do obrony Ojczyzny, nie mogą się doprosić amnestii.

## Krótkie posiedzenie Senatu

### Dokonano wyboru komisji

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Senatu z jednym punktem porządku dziennego, to jest wyboru komisji.

Na wstępie marszałek Prystor odczytał zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu Senatu na sesję zwyczajną po czym w krótkim przemówieniu wyraził wdzięczność pod adre-

Władze państwowe przystąpiły do likwidacji strajku. Było to ich prawem, a nawet obowiązkiem, bo każdy strajk większy jest zaburzeniem życia publicznego, daje żywiołom nieodpowiedzialnym okazję do gwałtów i nadużyć, a gdy dłużej trwa, o ile dotyczy ważnych dziedzin życia publicznego, może wywołać fatalne skutki dla państwa i społeczeństwa.

W interpelacji swojej nie chodzi mi o sam fakt likwidacji strajku chłopskiego, ale o sposób przeprowadzenia tej likwidacji. Policja bowiem w wielu powiatach Małopolski likwidowała ten strajk tak gwałtownie, bijąc pałkami winnych i niewinnych, nawet dzieci i kobiety, że w niektórych miejscowościach wywołało to ze strony chłopów reakcję samoobrony, co znowu dało policji okazję do użycia broni palnej. I przyszło do tragicznych zająć.

### Polala się krew

Polala się obficie krew chłopów polskiego. W Kasince Małej (pow. Limanowa) padło 9 trupów, w Majdanie Sieniawskim (pow. Jarosław) aż 16, w Jablonce ad Dydnia 4, w Muminie (pow. Jarosław) 7, nie wymieniając tych miejscowości, w których padło po jednym lub po dwóch chłopów.

Liczba ciężko lub ciężko rannych chłopów jest oczywiście kilkakrotnie większa od liczby zabitych.

Dodać należy, że zabici to przeważnie ojcowie licznych rodzin i że umierającym utrudnia no nawet pojednanie się z Panem Bogiem, jak to zdarzyło się w Kasince Małej, gdzie kapelan podczas jazdy autem ciężarowym przy trupach i policji musiał zaopatrywać umierających.

### Masowe aresztowania

Równocześnie z tą likwidacją rozpoczęły się w czasie strajku i po strajku masowe aresztowania winnych i niewinnych, nawet ciężko chorych jak nap. profesora U. J. dra Kota, rewizję za broń i t. zw. pacyfikacja, podczas której zwłaszcza w powiatach: Przeworsk, Brzozów, Jarosław, Buczacz niszczone bez myślnie sprzęty domowe, ubrania, pościel, narzędzia rolnicze, środki żywności, naczynia ku-

chenne a nawet obrazy religijne. Na długie czasy pamiętać będą tę pacyfikację gromady: Stale, pow. Tarnobrzeg, Harta obok Dynowa, Górki pod Brzozowem Krzeszowice, Pantalowice, Łopuszka Wielka, Manasterz, Siedlecza, Sietacz w pow. Przeworskim, Budałowice, Dunkowice, Michałówka, Munina w pow. jarosławskim, Dźwinogród w pow. Buczacz i inne.

### Agitacja i rozgoryczenie

Według otrzymanych wiadomości podczas żadnego strajku robotniczego nie postępowano ze strajkującymi tak bezwzględnie i brutalnie, jak podczas ostatniego strajku chłopskiego i nigdzie tak złośliwie nie niszczone mienia i pracy ludzkiej, jak wtedy.

W społeczeństwie panuje przekonanie, że gdyby władze państwowe podczas tego strajku by stanęły na wysokości zadania, jak to było w niektórych po-

wiatach, byłby strajk chłopski minął spokojnie, jak minął tam, gdzie władze nie popadły w konflikt ze swymi zadaniami, tym bardziej, że strajk wykazał na ogół duże dyscypliny chłopów polskiego, gdyż nigdzie nie doszło do większych zaburzeń na tle specjalnym, ani do niszczenia dróg, kolei, mostów i urządzeń państwowych i to mimo silnej agitacji komunistycznej i dużej rozgoryczenia strajkujących.

### Niedopuszczalne metody

Podając powyższe fakty stwierdzające, że przy likwidacji strajku i przy stosowaniu represji władze używały metod niedopuszczalnych w państwie cywilizowanym, jakim jest Polska do wiadomości P. Prez. Rady Min. i Ministra Spraw Wewnętrznych, proszę o udzielenie wyjaśnień co do poczynionych

i zamierzonych zarządzeń w tej sprawie w szczególności:

1. Czy Pan Prezes Rady Ministrów zarządził surowe śledztwo w sprawie zabijania chłopów i w sprawie niszczenia ich mienia, a winnych pociągnie do odpowiedzialności?

2. Czy wynagrodził względnie wynagrodzi niewinnie poszkodowanym poniesione straty?

3. Czy wdowom i sierotom po zabitych przyjdzie z pomocą?

Czy w imię tak potrzebnej konsolidacji Narodu gotów jest spowodować amnestię dla więzionych za udział w strajku, o ile nie dopuszczali się podczas strajku innych wykroczeń i spełnić słuszne żądania ludu polskiego?

Obok tego pos. ks. Lubelski zgłosił interpelację w sprawie nadmiernych konfiskat prasowych oraz w sprawie postępowania wolnego miasta Gdańska wobec ludności polskiej.

## Armia angielska odmładza się

### Doniosłe zmiany na naczelnych stanowiskach

LONDYN. — Ogłoszone przez Ministerstwo Wojny zmiany na naczelnych stanowiskach armii brytyjskiej są b. doniosłe i dowodzą, że nowy minister Wojny nie spełnia 40 lat liczący Hoare Belisha energicznie przystąpił do zadania odmłodzenia dowództwa wojska brytyjskiego.

Sir Cyril Deverell, liczący 63 lata, marszałek polny i głównodowodzący szef sztabu imperialnego, powołany na to stanowisko przed 18 miesiącami, zaledwie, z własnej inicjatywy zrezygnował ze swego stanowiska, aby uczynić miejsce dla młodszego wiekiem.

Zamiast niego mianowany został o 12 lat młodszy generał major lord Gort, doniedawna płk. w armii brytyjskiej w Indiach, którego min. H. Belisha przed dwoma miesiącami dopiero powołał na stanowisko generalnego sekretarza Ministerstwa Wojny i przekonawszy się o jego zdolności i energii, podniósł od razu, z pominięciem starszeństwa 20-tu generałów, do najwyższej w armii brytyjskiej godności — szefa sztabu imperialnego.

Lord Gort, obejmując w wieku lat 51 stanowisko szefa sztabu imperialnego, bije swym wiekiem wszystkie rekordy i jest najmłodszym generałem na tym stanowisku w dziejach armii brytyjskiej.

Ponadto min. H. Belisha wskrzesił skasowane od wielu lat stanowisko zastępcy szefa sztabu imperialnego i znów z pominięciem starszeństwa wielu innych, powołał na to stanowisko płk. sir Ronalda Adama,

liczącego 52 lata, a uchodzącego za jeden z najzdolniejszych mózgow armii brytyjskiej.

Równocześnie ustąpiło z naczelnych stanowisk w sztabie szeregi generałów, liczących powyżej 60-ciu lat, którzy zastąpieni zostali młodszymi oficerami.

Na ogół przeciętny wiek w dowództwie sztabu imperialnego armii brytyjskiej niższy został z 63 do 52.

Min. H. Belisha zamierza również powołać do życia specjalną generalską radę strategiczną na wzór istniejącej we Francji Najwyższej Rady Wojennej.

Przeprowadzenie w armii brytyjskiej tych energicznych reform stoi w związku z mechanizacją armii. Starszym generałom trudno było zastosować się do zmian, spowodowanych koniecznością mechanizacji i wojny chemicznej.

Min. H. Belisha przeprowadzając swe zmiany, które zatwierdzone zostały przez gabinet brytyjski, a zwłaszcza przez premiera Chamberlaina, wstąpił na drogę wręcz rewolucyjną, uchylając całkowicie względy starszeństwa i wysuwając jako walor stanowiący o powołaniu na naczelnne stanowiska w armii cechy charakteru, umysłu i zdolności.

## Głób robotników w tunelu

### podczas budowy koleji w Argentynie

BUENOS AIRES. — Przy budowie nowej kolei podziemnej w Buenos Aires, prowadzącej ze stacji kolejowej „Contitucion” na tor wyścigowy, zawaliła się jedna ze ścian, przy czym obsunął się ogromny blok

ziemi, zasypując pracujących robotników.

W katastrofie tej zginęło dwóch robotników emigrantów polskich: Stanisław Kukła i Józef Mazurek.

## Śmiertelna ofiara bijatyki

### Sprawcy skazani na więzienie

WAGROWIEC. Swego czasu w Gospowie pod Wągrowcem doszło do krwawej bijatyki, w wyniku której postradał życie syn właściciela majątku Władysław Michalski.

W karczmie wszczęli awanturę, a później w domu robotniczym dwaj robotnicy 18-letni Edmund Andrzejczak i 20-letni Henryk Karolek. Aby ich uspokoić udał się do domu robotniczego Władysław Michalski.

W drodze napotkał obu awanturników, którzy zachowali się bardzo agresywnie. Doszło

między nimi do ostrej wymiany zdań, a następnie do bójki, podczas której Andrzejczak ugodził nożem śmiertelnie Michalskiego.

Zanim przybyła pomoc, Michalski zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Obecnie zabójca i jego towarzysz Karolek, którzy podjęli do zbrodni odpowiedzialność przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Wągrowcu.

Sąd skazał Andrzejczaka na 5 i pół roku więzienia, a Karoleka na dwa lata.

## Czworo dzieci splonęło żywcem

### w ogniu przez siebie wziętym

BYDGOSZCZ. W miejscowości Graniczna pod Mrocza, wydarzył się straszny wypadek, w wyniku którego poniosło śmierć czworo dzieci.

Otóż rolnik Brach udał się wraz ze swą żoną w pole, pozostawiając w mieszkaniu bez opieki swoich czworo nieletnich dzieci w wieku od 4 miesięcy

do 5 lat.

Dzieci bawiąc się prawdopodobnie zapalnikami wziętymi z żar i żar m ognia spoproszonego dzieci splonęły żywcem. Zdołało jedynie uratować w części dom mieszkalny.

Tragiczna śmierć dzieci wywołała wstrząs i żal w całej okolicy. (H)

## Brak jednomyślności w klubie O. Z. N.

### Wyjaśnia to oświadczenie posła Tomaszewicza

W dniu wczorajszym ukonstytuowały się prezydja poszczególnych komisji sejmowych oraz w niektórych nastąpił już podział referatów.

Największa praca czeka komisję budżetową, która w ustalonym terminie musi przeprowadzić preliminarz.

W kularach omawiano wczoraj poszczególne wystąpienia posłów podczas dyskusji gene-

ralnej. Znamionem jest, że jakkolwiek przemawiało wielu mówców członków grupy parlamentarnej O. Z. N., to stanowiska ich wobec oświadczenia wicepremiera Kwiatkowskiego względnie polityki rządowej były bardzo różne.

Wystarczy przecież przypomnieć, że niektórzy wprost wypowiedzieli się przeciwko poszczególnym posunięciom Rząd-

du, podczas gdy inni właśnie owe posunięcia przyjmowali bez zastrzeżeń.

W tych warunkach zasługuje na szczególne podkreślenie oświadczenie prezesa grupy sejmowej O. Z. N. posła Tomaszewicza, który z naciskiem podniósł, że grupa nie ma charakteru partii, czy stronnictwa politycznego w ścisłym tego słowa znaczeniu.



## Kronika polityczna

**KLUB ROLNIKÓW W SEJMIE**  
Klub Rolników pod przewodnictwem posła gen. Żeligowskiego będzie prowadził na terenie Sejmu niezależnego politykę od Klubu OZN. Na najbliższym posiedzeniu Sejmu gen. Lucjan Żeligowski ma wygłosić drugie wielkie przemówienie.

**ZJAZD LUDOWCÓW**  
W dniu 12 grudnia br. w Warszawie przy ul. Traugutta Nr. 3 w lokalu Stronnictwa Pracy, odbędzie się Zjazd Stronnictwa Ludowego Woj. Warszawskiego.

Jak z tego można wnioskować nie przyjdzie pomiędzy Stronnictwem Ludowym a Stronnictwem Pracy zacieśnienia się coraz bardziej.

Na zjeździe referat polityczny wygłosi urzędujący Prezes NKW, Stronnictwa Ludowego p. Maciej Rafaj.

### STRONNICZTWO NARODOWE

W związku ze zbliżającymi się świętami i masowymi zabawkami przez ludność, Stronictwo Narodowe przygotowuje dużą akcję piktowania sklepów żydowskich.

Akcja ta obejmie swoją działalnością całą Polskę i już w tym kierunku przygotowuje się daleko idące instrukcje.

### FRAKCJA REWOLUCYJNA P. P. S.

Oddziały terenowe tej organizacji w ostatnich czasach masowo przechodzą bądź do Związku Zawodowców Zawodowych, bądź też do klasowych Związków Zawodowych P. P. S. Stąd można wnioskować, że ta organizacja organizacja stopniowo topnieje.

Oddziały Związku Frakcji Rewolucyjnej P. P. S. rozkładały się w Siedlcach, w Sokolowie Podl. i Hajówce.

### OSTRE WALKI POLITYCZNE

Jak donoszą korespondenci z prowincji pomiędzy Stronictwem Narodowym, a Stronictwem Pracy toczą się żałosne boje o wpływy na masę.

Stronictwo Narodowe w swej pracy agitacyjnej powołuje Stronictwo Pracy jakoby było ono opanowane przez masonerię.

### CZY DOJDZIE DO POŁĄCZENIA?

Młodzież Demokratyczna, pozostająca pod wpływem t. zw. masy, w myśl dyrektyw, jakie spadły na ostatnim zjeździe, prowadzi ożywione rozmowy z młodzieżą syndykalistyczną na razie choćby tylko na terenie wyższych uczelni.

## GIEŁDA

Dewizy: Holandia 293.50; Berlin (sprzedaż 212.97, kupno 212.11); Burszka 89.85; Gdańsk (sprzedaż 100.30, kupno 99.80); Helsinki 11.63; Londyn 26.36; Nowy Jork 5.27 1/2 (sprzedaż 5.27, kupno 5.26 3/4); Paryż 17.94 (sprzedaż 18.09, kupno 17.79); Praga 13.57; Tel Aviv (sprzedaż 26.43, kupno 26.29); Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80); Zurych 122.05.

Papiery procentowe: 3 proc. poz. prem. inweśc. I em. 75.75, II em. 75.00; 3 proc. poz. prem. inweśc. soriowa I em. 85.50 — 86.75, II em. 84.50 — 85.50; 4 proc. państw. poz. konsolidacyjna (większe) 62.00—62.25 (drobne) 61.00 — 61.25.

Akcje: Bank Polski 107.75; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 33.50; Węgiel 25.25 — 25.33; L'pop 54.75; Starachowice 30.83 — 31.00.

Tendencje dla dewiz, dla pożyczek państwowych, dla listów zastawnych i dla akcji mocniejsza.

## RADIO

### SOBOTA, 4 GRUDNIA

6.15 „Kiedy ranne”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół: Śpiewajmy piosenki. 11.40 Wiązanki instrumentalne (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wybór dla dzieci: „Przygody Mikra Zapalki”. 16.15 Recital skrzypcowy. 16.50 Pogadanka akt. 17.00 Nabożeństwo z Ojczyzny. 17.15 Niesz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Szwedzkie pieśni ludowe (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.30 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Polska kapela ludowa. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka akt. 21.00 „Życie nie jest romansem” — parodia pow. dla dorastających pańienek. 21.15 Muzyka tan. 22.50 — 23.00 Ostatnie wiadomości.

### WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywk. (płyty). 14.00 Pare informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Utwory Prokofiewa. 15.10 Pogadanka akt. 15.20 Muzyka lekka (płyty). 16.15 — 18.00 Przerwa. 18.00 Koncert solistów. 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 20.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 Wznowienie szkolne o jesiennym. 22.15 Zespół solowy. 23.15—1.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

# Szczałki ofiar katastrofy lotniczej

## odnalezione przez polską komisję w górach Pirymu — Załoga i pasażerowie zginęli w momencie katastrofy

Polska komisja techniczna wysłana do Bułgarii celem przeprowadzenia dokładnych dochodzeń w sprawie wypadku samolotu Douglas SP-AJS po przybyciu dnia 1 b. m. do miejscowości Sw. Wracz, wyruszyła niezwłocznie w góry Pirymu do wioski Popowa Łąka, gdzie na wiaźlaku łączności ze znajdującą się tam komisją bułgarską.

W skład komisji bułgarskiej wchodzi ze strony wojsk lotniczych kpt. Timczowski, ppor. Tołef, ze strony prokuratury Siojko Stefanow, ze strony

władz sanitarnych szef służby sanitarnej m. Sw. Wracz, dr. Rajczyn Nestorow.

W dniu 2. bm. obie komisje w towarzystwie wojska policji i grupy robotników po forsownym marzu górskim dołarily koło godz. 14 do miejsca wypadku, położonego w górach Pirymu na zboczach szczytu Mozalowski Rit na wysokości 2550 m.

Komisja techniczna przy badaniu rozbitego samolotu znalazła w jego szczątkach zwłoki trzech członków załogi i 3-ch

pasażerów.

Sytuacja, w jakiej znaleziono zwłoki wyjaśnia, że śmierć wszystkich 6-ciu osób nastąpiła równocześnie z katastrofą samolotu, co stwierdził również w swoim protokole lekarz, wchodzący w skład komisji.

Zwłoki ofiar katastrofy ze względu na trudności ich transportowania zostały złożone w leśnym szałasie poniżej miejsca wypadku pod osłoną policji, skąd zostaną przewiezione do Sw. Wracza.

Komisja po przeprowadzeniu

dochodzeń na miejscu wypadku powróci do Sofii, gdzie zakończy swe czynności wspólnie z komisją bułgarską.

Posel R. P. Tarnowski był przyjęty przez premiera i ministra spraw zagranicznych Bułgarii Kiosseiwanowa. Posel Tarnowski złożył na ręce premiera imieniem Rządu polskiego podziękowanie dla rządu, władz państwowych, wojskowych i cywilnych Bułgarii za ofiarność, okazaną przy poszukiwaniu zaginionego polskiego samolotu.

# Zamach bombowy w Szanghaju

## podczas triumfalnej defilady wojsk japońskich

**SZANGHAJ.** O godz. 11-tej (czas lokalny) rozpoczęła się w części koncesji międzynarodowej w Szanghaju parada wojsk japońskich z okazji odniesionego zwycięstwa.

Oddziały wojsk japońskich poprzedzał oddział policji brytyjskiej.

W pobliżu jednego z wielkich sklepów chińskich na Nan kinroad na przechodzących oddziały japońskie rzucono bombę. Żołnierze japońscy natychmiast rozproszyli się we wszystkich kierunkach.

Jeden z chińskich policjantów i sprawca zamachu zostali zabici. Brytyjski policjant oraz kilku żołnierzy japońskich zostało rannych odłamkami bomb.

Parada wojsk japońskich zakończyła się o godz. 14-tej.

**LONDYN.** Z Szanghaju donoszą: Pochód wojsk japońskich zorganizowany na znak zwycięstwa, który wczoraj rano przeszedł ulicami Szanghaju w dzielnicy międzynarodowej, spowodował szereg incydentów.

Na ulicy Nankińskiej niedaleko wielkich magazynów wybuchła bomba. W innym znów miejscu jakiś Chińczyk popełnił w obliczu przechodzących wojsk japońskich samobójstwo.

Wreszcie, jakiś cudzoziemiec wyrwał japońskiemu żołnierzowi flagę i złamał ją z okrzykiem oburzenia pod adresem Japończyków.

Cudzoziemca tego aresztowano i osadzono w areszcie policyjnym, gdzie przeprowadza-

ne jest śledztwo. Narodowość jego nie została dotychczas ustalona.

Według zeznań naczelnego świadka incydent, do którego doszło podczas pochodu wojsk japońskich przez dzielnicę międzynarodową, miał przebieg następujący:

Pewien Koreanczyk rzucił granat ręczny, który przeleciał ponad maszerującymi wojskami i wybuchł po drugiej stronie kołmny, raniąc trzech japońskich żołnierzy i jednego policjanta.

Policjanci chińscy niezwłocznie zastrzelili zamachowca.

Oficjalny komunikat japoński przedstawia w następujący

sposób zajście w koncesji europejskiej Szanghaju:

Sztab japoński poinformował władze koncesji międzynarodowej i francuskiej, że 3 bm. prze maszerują ulicami oddziały japońskie dla uczczenia zwycięstwa nad wojskami chińskimi.

Oddziały defilujące składały się z piechoty, kawalerii, artylerii i wojsk zmotoryzowanych. W czasie defilady nad koncesją przelatywały samoloty japońskie.

Około godz. 13.40 nieznanymi Chińczyk rzucił dwie bomby na wojska japońskie. Wybuch ranił trzech żołnierzy japońskich i jednego policjanta z ja-

pońskiej policji konsularnej.

Sprawca zamachu został za bity przez policję miejską. Wojska japońskie otoczyły kordonem grupę domów, skąd rzucono bombę. Żandarmeria wojskowa przeszukuje domy.

Koła japońskie oświadczają, że zajście to świadczy, iż przez chińską agitację w koncesji międzynarodowej i francuskiej nie została powstrzymana wbrew licznym żądanom sztabu japońskiego.

Jeżeli władze koncesji nie udam się tej agitacji, wówczas wojska japońskie zmuszone zostaną do patrolowania koncesji europejskiej Szanghaju.

## Dobitny trójgłos oskarżycielski w procesie Studnickiego o zniewagę prez. Starzyńskiego

Drugi dzień przemówień stron w procesie o zniesławienie prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego przez Studnickiego upłynął w dalszym ciągu pod znakiem mów oskarżycielskich.

Adwokat Skoczyński, rzecznik oskarżyciela prywatnego w długim przemówieniu zobrazował całokształt działalności przełożonego stolicy i wykazywał, jak bezzasadne i krzywdzące są zarzuty, stawiane przez oskarżonego Studnickiego w jego broszurze.

W godzinach popołudniowych zaczął przemawiać drugi z rzeczników oskarżyciela adw.

Fr. Paschalski.

W przemówieniu tym poruszone zostały zażądania, nie tylko łączące się z obecną go spodarką prezydenta Warszawy, ale i całokształtem działalności jego na poprzednich odpowiedzialnych stanowiskach

w administracji państwowej.

Trójgłos oskarżycielski wypadł pod każdym względem bardzo dobitnie i bogato reprezentowana ława obrończa będzie musiała włożyć wiele wysiłku, by wrażenie mów oskarżycieli osłabić.

## Marsz Japończyków wstrzymany?

### Tak twierdzą źródła chińskie

**HANKAU.** Według informacji ze źródeł chińskich, marsz Japończyków w okręgu Szanghaj - Nankin został wstrzymany. Mówi się, iż Kwanghet został odebrany przez wojska chińskie.

Również postępowanie się Japończyków wzdłuż Yangtse zostało zatrzymane przez dwie

dywizje chińskie w pobliżu Kaingyin. Potwierdzenia tych wiadomości z innych źródeł jeszcze nie ma. Donoszą również że Japończycy na tamie w pobliżu Kiangyin założyli miny, natomiast poza tamą leżącą na lądzie, założone przez Chińczyków, Japończycy niszczą.

## Loty sterowców do Ameryki

### teją przez Niemcy wznowione

**WASZYNGTON.** Regularne przeloty sterowców z Niemiec do Stanów Zjednoczonych będą wznowione na wiosnę.

Wynika to z formalnego podania, wniesionego do departamentu stanu przez ambasadora niemieckiego Vieckhoffa, który prosi o pozwolenie lądowania dla zeppelinów na ziemi amerykańskiej.

Jak wiadomo, kongres Sta-

nów Zjedn. uchwalił ustawę ze zwalającą na sprzedaż monopolizowanego przez Stany gazu helium tylko dla celów handlowych i naukowych i to jedynie dla komunikacji bezpośredniej ze Stanami Zjedn.

Nowy zeppelin, budowany dla tej komunikacji, wykańczony jest w wielkich zakładach w Friedrichshafen.

## Rozruchy wśród studentów Żydów obrażonych przez profesora w Kanadzie

**WINNIPEG (Kanada).** W tu tojszej St. John's Technical School wybuchły rozruchy wśród studentów żydowskich, dotkniętych oświadczeniem jednego z profesorów:

„Nic dziwnego, że was Hitler prześladowa, skoro nie umiecie uszanować ustaw krajowych”.

Obrażeni studenci opuścili salę i wrzadzili burzliwą demonstrację.

Proszek od **BOLU GŁOWY**

DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.

**KOWALSKINA**

PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

## Ślusarz podrabiał monety

### gdy... cierpiał na taką manię

Przed sądem przysięgłych w Stanisławowie stanął Aleksander Gomółka, ślusarz maszynowy oskarżony o fałszerstwo monet 1-złotowych.

Na rozprawie Gomółka złożył sensacyjne zeznanie. Oświadczył, że cierpi na manię podrabiania rozmaitych przedmiotów z gipsu i metali, w tym i monet. Zaznaczył również że podrabia

ne przez niego monety są tak nieudolnie wykonane, że nie można ich puścić w obieg. Innego zdania była mienica państwowa w Warszawie, która orzekła, że podrabiane monety są tak doskonale wykonane, że trudno je odróżnić od prawdziwych.

Sąd przysięgłych skazał fałszerza monet na dwa i pół roku więzienia.





# DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,  
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Jadzia napisała list do Wiktora i na odwrotnej stronie koperty podała nazwisko, które jej się przypadkowo nasunęło na myśl: Iwan Pokrowski.

Przypadek zrzucił, że w Omsku mieszkał nauczyciel o tym samym nazwisku, podejrzany przez władzę o działalność wywrotową. Cenzor pocztowy zawiadomił szefa ochrony o liście Pokrowskiego, adresowanym za granicę i ten kazał nauczyciela aresztować.

Szef ochrony huknął pięścią w stół i krzyknął: — Jak pan śmie podejrzewać kogoś o rozmysłne podanie pańskiego nazwiska na kopercie? To jest typowy wykręt polskich bun'owszczyków! Niech pan nie buja, panie Pokrowski! My się za dobrze na tym znamy! Pamiętaj pan o jednym: jeśli pan nie wyda tej osoby, która ten list napisała i wysłała, poczuje pan skutki tego na własnym ciele... Nauczy się pan śpiewać jak ptaszek!...

Zas'raszony, schorowany nauczyciel machnął bezradnie rękoma. Zapewniał szefa ochrony, że nie ma żadnego pojęcia o takim liście... że nie zna tej osoby, która list napisała...

Nie pomogły jednak żadne tłumaczenia nauczyciela.

Szef ochrony miał swój wypróbowany sposób na wydobycie zeznań.

Biednego Pokrowskiego „zmuszono” do wydania osoby. Środki, którymi się nauczyciela przekonywano były tak „owocne” że nauczyciel bierze drżącymi rękoma pióro do ręki i podpisuje protokół w którym podano, że list napisała niejaka pani Janson... Bezpośrednio po tym dostaje krwotoku płucnego...

— Gdzie mieszka ta Janson? — pyta się go obecny urzędnik.

Pokrowski rzęził. Nie mógł słowa wydobyć. Machnął ręką i zaczął ciężko oddychać. Nieszczęśliwy konał.

Policja rozpoczęła poszukiwania za podaną kobietą o nazwisku Janson.

Poszukiwania nie przyniosły pożądanego skutku.

Szef ochrony chciał się przekonać o wiarygodności zeznań Pokrowskiego. Zwrócił się do jednego ze swoich pomocników i kazał sprowadzić do siebie nauczyciela.

— Skonał jeszcze w nocy wasze blahorodie... — usłyszał w odpowiedzi.

— Sukin syn... Pośpieszył się... nie mógł tego zrobić kilka dni później — złości się szef ochrony. — Teraz wszystko przepadło... nie mamy możliwości dowiedzieć się, kim jest ta tajemnicza kobieta, która gra w tym miasteczku rolę „rewizora” Gogola... Pies parszewy... nawet śmierć zabiera ich w tej chwili, kiedy są najbardziej potrzebni!...

Tajemnicza listu nie została wyjaśniona. Szef ochrony za'rzymał do u siebie z zamiarem prowadzenia dalszego śledztwa.

— Kto to może być? — myślał pułkownik, podrażniony w swojej ambicji. Kto to może grać rolę „rewizora” Gogola?...

Doład panował w jego mieście spokój. Nikt z zesłanych ani mieszkańców nie ważył się na podobne kawały.

Jadzia nie wiedziała oczywiście nic o kolejach jej listu. Nie wiedziała też o tym, że adres który podała na kopercie przyczynił się do uśmiercenia niewinnego człowieka.

Była pewna, że list został odesłany na miejsce przeznaczenia i z niecierpliwością oczekiwała odpowiedzi.

Postanowiła wychodzić na ulicę tylko w razie konieczności. Domyślała się, że w takim mieście jak Omsk, gdzie przebywa bardzo dużo więźniów politycznych, jest nie mniejsza ilość szpicliów. Każda nowa twarz ściągała na siebie uwagę tych ludzi. A tego się najwięcej obawiała.

Miała wprawdzie wszystkie swoje „papiery” w porządku. Uchodziła tu za damę z wyższych sfer pe'ersburskich, wolała mieć się jednak na baczności. Głupi jakiś wypadek może jej zepsuć całą dotychczasową robotę i narazić na nieobliczalne przykrości.

Raz jeden odwiedzi tylko więzienie ka'orzników w Omsku. Oficer który przybył z nią razem do Omska oowiedział na pewno naczelnikowi więzienia o osobie, która przyjechała z nim razem i która ma listy polecające od urzędnika ministerstwa sprawiedliwości.

Owiedziny te równały się jeszcze jednej rozmowie z Tadeuszem. Jakżeż mogła siedzieć w mieście, gdzie jest jej najdroższy Sokół i nie widzieć się z nim, nie patrzeć w jego niebieskie oczy?

Podczas odwiedzin tych będzie się mogła jednocześnie zorientować czy jest jakaś możliwość wyciągnięcia Tadeusza z więzienia już teraz, czy istnieje jakaś droga, którąby mógłby uciec...

Po kilku dniach pobytu swego w Omsku ubrała się elegancko, zabrała ze sobą list uwiaryczniający, wsiadła do dorożki i kazała się zawieźć do ogromnego więzienia omskiego.

Nawet dozorca przy bramie musiał być powiadomiony o tym, że do więzienia może lada dzień zawitać jakaś ważna „figura” z Pe'ersburga.

Kiedy dorożka zaczęła przed bramę więzienia i wartownik zauważył wysiadającą z niej elegancką damę, stanął sztywno, znieruchomiał i wzrokiem pełnym szacunku patrzył w stronę zbliżającej się.

Jadzia musiała ukryć uśmiech, który bezwiednie ukazał się na jej twarzy, kiedy pomyślała o tym, jaką minę przybrałby ten sam człowiek, gdyby wiedział kim ona jest w rzeczywistości?

Trwało to tylko jedną chwilę. Snoważniała od razu, wyjęła papier i podała dozorcąemu wartownikowi.

— To... to... — mamrotał dozorca, patrząc rozszerzonymi oczyma na pieczęć ministerstwa sprawiedliwości — proszę... proszę bardzo...

Zadzwoił. Po kilku minutach brama się roztworzyła.

Wartownik zwrócił się do otwierającego i wielo znaczącym tonem powiedział:

— Przepuść wielce szanowną panią... z Peters-

burga...

Drugi wartownik wyciągnął się równo jak struna. Jadzia przeszła obok, jakby nie zauważała tych ludzi i weszła na podwórze więzienne.

Szacunek i bojaźń, jaką zauważała w oczach wartowników dodały jej dużo odwagi. Poczuła się pewniej w swej roli.

Wartownicy zostali w mig powiadomieni o tej „pe'ersburskiej damie”, która przyjechała na inspekcję do więzienia.

W więzieniu zaczął się ożywiony ruch. Jadzi przedstawił się jakiś urzędnik, podał się za inspektora i zaprowadził ją do pokoju naczelnika.

Naczelnik Obuchow przyjął Jadzię stojąc. Na ustach miał słodkawy, miły uśmiechek:

— Poczytuję to sobie za zaszczyt... proszę... — podsunął Jadzi krzesło. — Pani o ile się nie myli przybywa do nas z Pe'ersburga?

Jadzia wyjęła papiery i wręczyła naczelnikowi. Rzucił na nie wzrokiem i zwrócił jej z powrotem.

Był dokładne poinformowany przez oficera Jakowlewa o pochodzeniu tej damy. Przejrzenie jej papierów było tylko formalnością.

— Pani chce zwiedzić nasze więzienie... proszę bardzo... będzie nam niezmiernie miło...

Zaczął ją oprowadzać po wszystkich korytarzach, nie pokazując jej ani jednej celi.

— Czy mogłabym obejrzeć i cele? — zapytała się Jadzia tonem, który nie zniosłby odmowy.

— Cele?... Pani rozumie... przed kilkoma dniami przywieziono nowy transport katorżników... W celach jest z tego powodu nieco duszno... Myślę, że...

— Nie powinno być ciasno... — powiedziała Jadzia tonem prawdziwej inspektorki, okiem „rewizora” Gogola.

— Przyniesiono nagle większy transport... musiałem ich rozsadzić po celach... no tygodniu wyjadą w dalszą drogę... wtedy będzie na pewno obszerniej... Większa część przybyłych zostaje odesłana do Irkucka...

Naczelnik Obuchow rozkazał jednemu z dozorców rozwinąć kilka cel.

Jadzię uderzył kłęb przesyconego potem i ludzkimi wyciewami powietrza. Więźniowie siedzieli jeden obok drugiego. Na twarzach niektórych z nich zauważyła krople potu.

Jadzia zwiedziła już szesnastą cel. Tadeusza w żadnej z nich nie zastała. Poprosiła, by jej otworzono jeszcze jedną celę. Ale i tam go nie było. Nie wiedziała jak postąpić. Chciała koniecznie zobaczyć Tadeusza, nie mogła jednak rozkazać naczelnikowi:

„Proszę otworzyć celę w której się znajduje katorżnik Tadeusz Orliński”.

Więzienie liczyło osiemdziesiąt osiem cel. Nie mogła żądać od władz więziennych tego, by jej otworzyły wszystkie cele. Nie chciała się zbytnio narażać. Takie postępowanie mogło wzbudzić u naczelnika pewne podejrzenia.

Była niezadowolona z przebiegu inspekcji.

Przykro jej było że nie mogła zobaczyć Tadeusza. Po wtóre stwierdziła, że z tego więzienia ucieczka będzie niemożliwa.

Naczelnik natomiast był z wyniku inspekcji bardzo zadowolony. Dama z Pe'ersburga krzywiła się wprawdzie, nie czyniła mu jednak większych zarzutów.

Wieczorem udał się do restauracji Sytina. Zajął miejsce przy stoliku przy którym siedział wśród innych szef ochrony miasta Omska — pułkownik Grobow.

Dalszy ciąg jutro.

## Nowela

### „Nie nazywam się Małgorzata”

Młoda żona hrabiego Pietrzyckiego, która jeszcze przed trzema laty występowała na deskach Opery, jako znakomita śpiewaczka Franciszka Ziemińska, zaraz po opuszczeniu jej pokoju hotelowego przez męża zasnęła. Nagle wyrwał ją ze snu podejrzany szmer. Otworzyła oczy i ujrzała w nikłym świetle latarni ulicznej obcego mężczyznę, który za'mował się jej walizkami. Po pierwszym przerażeniu, które przez kilka chwil paraliżowało jej ciało, zaczęła jasno zastanawiać się nad sytuacją. Pierwszą myślą było wezwać Karola, który spał w przyległym pokoju, ale zaraz zrozumiała, że jest to niemożliwością, gdyż opryszek z pewnością jest uzbrojony.

Nagle ku swemu oszołomieniu, gdy złodziej zapalił latakę elektryczną, by za'rzedć do wnętrza walizki, poznała go. Wprawdzie w ciągu tych 10—11 lat postarzał się on o 20, kruczoczarne włosy pokryły się na skroniach siwizną, a mimo to poznała go na pierwszy rzut o-

ka. Było to na początku jej kariery, gdy liczyła 18 lat i występowała jako statystka w małym teatrze prowincjonalnym. Poznała go i zakochała się w nim. Nazywał się Klaudiusz i w teatrze grał trzeciorzędne role podobnie jak ona. O jego przeszłości nie wiele wiadano, a wszystkie dziewczęta w teatrze kochały się w nim. Jak ona była wówczas dumna, że właśnie ją, najmłodszą wybrał.

Trwało to tylko jeden miesiąc, ponieważ przypadkowo usłyszał ją jeden z artystów warszawskich i za jego wstawiennictwem została zaangażowana do Opery. I mimo wszystko, co no tym nastąpiło, mimo zachwyków, powodzenia, sławy, nie za-pomniała tej pięknej twarzy, nie zapomniła Klaudiusza, który obecnie plondrował jej walizy. Wspomnienia te przebiegły z błyskawiczną szybkością przed jej oczyma. Gdy nie wspomnieć urwała się, hrabina głęboko westchnęła i rzekła półgłosem:

— Klaudiuszu!

Mężczyzna odskoczył jak oparzony. Franciszka powtórzyła blednąc:

— Klaudiuszu, trzymam rękę na dzwonku, aby wezwać służącego. Proszę położyć kasetkę z powrotem do kufra.

— Szanowna pani, nie mogę jej dostrzec i nie mogę zrozumieć, skąd pani mnie zna — rzekł Klaudiusz, rzucając jedwabne jasno - niebieskie pudelko do kufra.

W tej samej chwili mężczyzna oświecił lampką jej twarz, przyglądał się jej przez chwilę, a następnie rzekł:

— Małgorzata? Ach tak, już wiem wszystko... Małgorzata, teatryk „Gwiazda” w Częstochowie... Mam dobrą pamięć. — O było to już dawno. Wówczas jeszcze byłem t. zw. uczciwym człowiekiem.

— Tylko bez sentymentalnych scen, mój panie — rzekła ostro Franciszka. — Proszę położyć na stół to, co przed chwilą wsunął pan do lewej kieszeni. Nie nazywam się też Małgorzata.

Złodziej posłusznie wsunął rękę do kieszeni, wyciągnął brylantowy diadem i położył go na stole. Jednocześnie dodał z we-

stchnieniem:

— Nie Małgorzata, ale Częstochowa się zgadza. Było to pierwsze moje engagement teatralne. Następnie pracowałem w kabarecie jako sztukmistrz karciany, ale i poza sceną zbyt zrećnie manipulowałem kartami, i dostałem się za kraty, a po tym to już zupełnie stoczyłem się na dno.

— Głos został ten sam, co poprzednio, uwodzicielski i bardzo męski — pomyślała Franciszka, na głos zaś rzekła: — To wszystko nie interesuje mnie. Naciskam guzik...

Złodziej zbliżył się do niej i rzekł błagalnym głosem:

— Proszę, niech pani tego nie robi, jestem straconym czło-wiekiem, złodziejem, szulerem, hochsztanlerem, ale gdyśmy się znali, byłem inny...

Nagle serce Franciszki przeszył okrutny ból. Drzwi przyległego pokoju otworzyły się, złodziej nie miał czasu uciec. Do pokoju wszedł hrabia i przekreślił kontakt.

— Co to znaczy Franciszko? — zapytał, a rzucając wzrok na brylantowy diadem, dodał — sznur hotelowy? Zaraz wezwę-

— Dziękuję ci, Karolu. Pan ten omylił się w numerze pokoju, wszedł tu w ciemności i z nim zdążył się wymknąć, aby mnie nie przestraszyć, obudziłem się.

Złodziej ukłonił się i, zwracając się z uśmiechem do hrabiego, rzekł:

— Jeszcze raz proszę o wybaczenie, bardzo mi przykro, ale mimo tej idiotycznej sytuacji pozwolił pan, że się przedstawię: Gustaw Strzępiński.

Rzekłszy to, ukłonił się po raz drugi, zamierzając wyjść. W tej samej chwili do pokoju wbiegło 4 służących, i ujęło złodzieja za ramiona i wyprowadziło.

Hrabia usiadł na krawędzi łóżka, ujął drżącą rękę żony i rzekł:

— Słyszałem całą waszą rozmowę Mogłem pozwolić mu uciec. Ale ten opryszek kochał cię, gdy miałaś 18 lat, gdy byłaś chyba najbardziej uroczym stworzeniem na świecie, a mimo to, zapomniał twego imienia. Tego nie mogłem mu wybaczyć i dlatego wezwałem służbę.

W odpowiedzi Franciszka gorąco pocałowała swego subtelnego małżonka



# Kalendarz dnia

**4**  
**Grudzień**

**SCICTA**  
Barbary p.m., Piotra Chr. b.  
Słowiański Lubomła.  
Słońca wsch. 7.26.  
zach. 15.26.  
Księżycy wschód: 8.32, zach. 16.44.

**ISTORIA PGDAJE:**  
1550 Koronacja Barbary Radziwiłłówny.  
1836 Słynny Manifest w sprawie niepodległości Tow. Demokratycznego w Paryżu.  
1935 Zawarcie umowy handlowej z Niemcami i zakończenie wojny celnej.

**FRYZYOWIA:**  
Gdy na św. Barbarę błoto, Cudzie nima, jak złoto.  
Święta Barbara po lodzie.  
Boże Narodzenie po wodzie.

**HUMOR WIELKICH LUDZI:**  
Teżko robiłama. Po zamachu na króla Jerzego III angielskiego, dokonanego w r. 1795 przez niejaką Małgorzatę Nicholson, przy pomocy zwykłego stolowego noża — właściciel polubiłskiej gospody umieścił na wejściowych drzwiach swego lokalu, taki napis:  
„Tu można oglądać widelce, należące do noża, przy pomocy którego Małgorzata Nicholson chciała zamordować króla”.

*„drżęcej” z komplement.*



**TO PUDER**

**FORVIL**  
**5 FLEURS**  
wpływa tak  
upiększająco  
na moją cerę.

IDEALNIE PRZYLEGA  
JEDYNIENIE NIESZKODLIWY  
BOGACTWO ODCIENI

**FORVIL**

## Na małej wokandzie...

### Handel z przeszkodami czyli: „Choleryczna rozmowa”

(A.E.) Pan Boruch Kadisz uznał, że ma dosyć pieniędzy. Wobec tego postanowił odpocząć i sprzedał swój sklep Natanowi Rozenbergowi.

Jednak już po paru dniach swobody zrozumiał pan Boruch, że bez sklepu smutno jest żyć, wobec czego odwiedził pana Natana w swym dawnym interesie, i odtąd przesiadywał tam od rana do wieczora.

Naturalnie pan Rozenberg złym okiem spoglądał na natręta, ale cispał w milczeniu.

Pewnego razu pan Boruch czytał gazetę i natrafił na wiadomość, że Polsce grozi epidemia cholery, która grasuje w je dnym z krajów sąsiednich.

— Us — mruknął. — Cholera!

Pan Rozenberg drgnął.

— Jak się pan wyrażasz, panie Kadisz? U mnie w sklepie nie wolno używać takich wyrazów.

— To jest brzydki wyraz? — zdziwił się pan Boruch.

— Nie! Piękny wyraz! — denerwował się pan Rozenberg. — Cholera mnie będzie mówił! Kto pana nauczył takie przekleństwa?

Pan Boruch wzruszył ramionami.

— Cholera nie jest przekleństwo! Wie pan co by było przekleństwo? O wiele bym powiedział: „Idź pan do cholery”.

— Ja mam pójść do cholery?

— Po co? Ona sama do pana przyjdzie! Pan masz iść do niej? Nie myśl pan nawet o takich rzeczach!

— Wcale nie myślę! — zachnął się pan Rozenberg. — Ja myślę tylko, jak zarobki ze sklepu mieć!

— Zarobki? — westchnął pan Boruch. — Pan myślisz o zarobkach? Cholera będziemy mieli, panie Rozenberg!

Pan Rozenberg zbladł ze wściekłości.

— Co znaczy „będziemy mieli”? — wrzasnął. — Co za „my”? Że pan siedzisz od rana do nocy w sklepie, to się pan uważasz za mojego spółnika? Ja go kupilem od pana na własność czy na spółkę? Nachalny pan jesteś! My będziemy mieli cholera z tego sklepu? My? Nie żadne my! Ja z niego będę miał cholera, panie Kadisz! —

×

Pan Doruch poczuł się dotknięty wyrazem „nachalny” i skierował sprawę do sądu.

Sąd skazał pana Rozenberga na trzy dni aresztu z zawieszaniem.

# Ośławiony starosta kartuski Czarnocki stanie przed sądem, oskarżony o liczne nadużycia

Niemale zainteresowanie budzi obecnie bardzo charakterystyczny proces, w którym w roli oskarżonego stanie były starosta kartuski Jerzy Czarnocki. Proces ten odbędzie się w najbliższy poniedziałek (6 grudnia) w gdyńskim Sądzie Okręgowym.

Sprawa p. Czarnockiego sięga lat bardzo dawnych, dziwnym jednak trafem wszystkie jego wyczyny pozostały jakoś w ukryciu.

Wiadomo, że w młodych latach przehubał cały majątek, pozostawiony mu w spadku przez ojca, następnie jako starosta nieświeski dokonał wielu nadużyć na szkodę powiatu nieświeskiego, jednak zawsze tak potrafił się urządzać, że mimo kilkakrotnych dochodzeń dyscyplinarnych, wychodził obronną ręką.

W roku 1932 został p. Czarnocki przeniesiony na stanowisko starosty powiatowego w Kartuzach na Pomorzu. Od pierwszych chwil swoich rządów p. starosta tak potrafił się zabezpieczyć, że usunął od swoich poczynań wszelką kontrolę i urządził się na swoim terenie, jak kacyk.

Jak wynika z aktu oskarżenia, Czarnockiemu zarzuca się grube sprzeniewierzenia, dokonane w kilkunastu wypadkach i to systematycznie od roku 1932 aż do 1937, to jest do ostatnich chwil jego urzędowania.

Suma zdefraudowanych kwot sięga prawdopodobnie 40.000

złotych, nie licząc „drobnych” pożyczek od osób prywatnych i instytucji publicznych, zamykających się kwotą 75 tys. złotych.

Najcięższym bodaj zarzutem przeciwko Czarnockiemu jest fakt, że źródłem defraudacji były pieniądze społeczne, które traktował jak fundusze przy

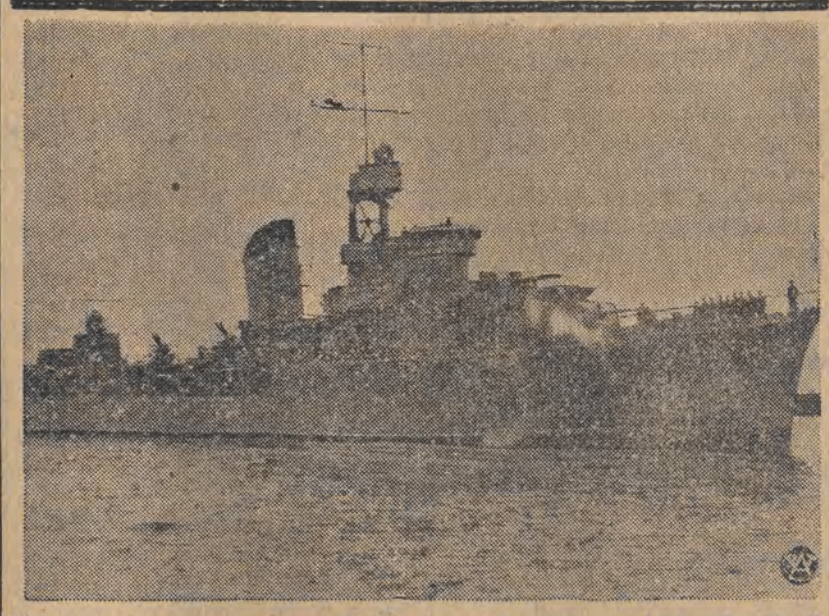
dzielone do jego całkowitej i nie kontrolowanej dyspozycji.

Czarnocki czerpał pełnymi garściami pieniądze, które były przeznaczone dla bezrobotnych, popełniał nadużycia przy dostawach produktów rolnych do Gdańska, brał zamaskowane łapówki, wybierał sobie wielkie zaliczki na koszty podróży, naraził na szkodę cały szereg instytucji społecznych w rodzaju PWK oraz popełnił cały szereg przestępstw, z których ciągnął dla siebie duże korzyści materialne.

Uzyskane tą nieuczciwą drogą kwoty wydawał przede wszystkim na swoje prywatne życie ponad stan, na częste podróże wypoczynkowe swoje oraz żony do Zakopanego i Krynicy.

Często też widywano auto p. starosty pod kasynem w Sopotach. Jasną jest rzeczą, że proces starosty kartuskiego, zarówno ze względu na jego osobę, jak i okoliczności, towarzyszące jego „urzędowaniu”, wzbudziły wielkie zainteresowanie nie tylko w Gdyni i na Pomorzu, ale i w całej Polsce.

Na liście świadków, którzy będą zeznawać w tym procesie znajdujemy szereg osób zajmujących wysokie stanowiska w samorządzie. Między innymi zeznawać będą były wojewoda pomorski p. Kirtiklis oraz b. starosta morski p. Wendorff.



Na zdjęciu naszym nowy kontr torpedowiec polski O. R. P. „Błyskawica”, który wszedł do portu wojennego w Gdyni.

# Skradziony adwokatowi skarb po wielu perypetiach wrócił do właściciela

Przed pewnym czasem lwowskiemu adwokatowi dr. Nussbaumowi skradziono kilkadziesiąt tysięcy złotych. Kradzieży dokonał znany włamywacz Furda. Furda zamierzał przedostać się z łupem do Rumunii. W tym celu nawiązał kontakt z przemytnikiem Michałem Fedorcukiem z miejscowości pogranicznej Hryniowa. Fedorcuk zgodził się za pewną opłatą przeprowadzić Furdę przez granicę, ale później się rozmyślił, wolał otrzymać wysoką nagrodę wyznaczoną przez adwokata za u-

jęcie przestępcy i wydał go w ręce policji.

Po pewnym czasie Fedorcuk znikł. Policja wszczęła dochodzenia i ustaliła, że został on zamordowany przez swego brata Ołyksę Fedorcuka, mieszkającego po stronie rumuńskiej. Bracia byli z sobą w zмовie i mieli się podzielić łupem złodziejskim. Gdy Michał wydał Furdę i zaczął szukać pieniędzy w jego ogrodzie.


Nie mogąc znaleźć łupu Furdy, postanowił zwałić winę na żonę zamordowanego. Nosił się z zamiarem wycofania z depozytu sądowego łusek znalezionych przy zabitym i podrzucić żonie Michała karabin i w ten sposób ją obwiniać.

Nie zdołał jednak wprowadzić w czyn swych zamiarów, ponieważ został aresztowany.

Po aresztowaniu Ołyksa zbiegł z więzienia. Uieto go jednak po raz drugi. W międzyczasie wdowa po zamordowanym Michałe, która posiadała pieniądze zabrane Furdzie, nieostrożnie wydała je w restauracji i za to ją aresztowano.

W końcu pieniądze skradzione adwokatowi wróciły do niego. Ołyksie Fedorcukowi grozi kara śmierci.

**POMADKI DO UST SZACHA**



to gwarancja  
niezłomnych  
i nieprzemakalnych ust.  
wyrobione  
z naturalnych odcieniach

**J. SZACH WARSZAWA**

## Luksusowy dom schadzek w Łodzi zlikwidowany

Policja łódzka po długotrwałych obserwacjach i dochodzeniach zlikwidowała wykwintny dom schadzek w śródmieściu.

W dniu wczorajszym policja wtargnęła do luksusowego mieszkania Dobrzyńskich przy ulicy Śródmiejskiej 5. W mieszkaniu tym poza domem schadzek dla wybranych znajdowało się jednocześnie coś w rodzaju biura pośrednictwa dla domów schadzek. Poza tym w lokalu odbywały się sądy polubowne sutenorów, na których Dobrzyński występował w roli arbitra.

Ponadto policja ustaliła, że Dobrzyński posiadał w mieście cały szereg lupanarów, które obecnie władze likwidują. Na tym nie skończyła się jeszcze przestępcza działalność Dobrzyńskiego. Znany w świecie rzestępczym pod pseudonimem „Papus” dostarczał „towaru” prawie że do wszystkich domów publicznych w Łodzi.

Policja aresztowała Dobrzyńskiego i jego żonę

**PRZY GRYPIE**

i przeziębieniu stosuje się tabletki Togal. Togal powoduje spadek gorączki i przynosi ulgę. Tabletki Togal stosuje się w dawkach po 2 tabletki 3 razy dziennie. Do nabycia w aptekach.



## Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Związła Siokrótką. Znajomy Pani bardzo Panią lubi. Lubł też i będzie lubił jeszcze nie jedną. Prawdziwie jeszcze nie kochał. Te, którą prawdziwie pokocha, pojmie za żonę. Pani jest w tym wypadku wykluczona. Wyjdzie Pani za mąż za 3 lata za zupełnie kogo innego. Bogatą nigdy Pani nie będzie. Poza tym będzie Pani ubiegała się o pracę w szpitalu, którą Pani też uzyska.

Wiek N. 5. Zapytuje Pan czy wygra na dołarówkę lub pożyczkę inwestycyjną. Zataił Pan jednak przede mną, że Pańskie pożyczki małżeńskie jest jedynym psemem udręki. Zataił Pan też: że jest Pan odwiecznym nerwowym i wybuchowym, ale wyłączone się Pan jedynie w domu, mówiąc i nie raz bijąc żonę, kobietę uczciwą, szczerze Panu oddaną. Czy pragnie Pan na prawdę trzeć żonę posłubić? Wyczuwam bowiem, że ta będzie żyć, grozi Panu jednak jeśli się nie zmieni, sprawa wyłożona przez prokuratora. Tak długo jak długo Pan nie zapamięta nad sobą i nie postara się o harmonię w pożyciu małżeńskim, nie przewiduję wygranej.

H. Holbor. Widziałem Pana w otoczeniu tej kobiety, którą Pan kocha. Zostanie żoną Pana. Z początku będzie Pan z nią szczęśliwy. Po krótkim jednak czasie zaczniesz Pana zdradzać i to będzie powodem Wszechroślaki. Na razie nie otrzyma Pan a-

wansu. W obecnej klasie nie wygra Pan. Przed wyborem numeru do następnej loterii proszę się zgłosić do mnie: Warszawa, Piłsa XI 37 — 8.

Strapiiony. Pieniądze, które się Panu słusznie należą, odbierze Pan, ale dużo energii i wysiłku będzie to Pana kosztowało. W przyszłym roku zamieszka Pan we własnym mieszkaniu. Na posiadzie pozostanie Pan. Wy mówią Panu, zmniejszają się zarobki, ale w końcu zatrzymają Pana. Syn pozostanie jeszcze przez jakiś okres czasu bez pracy.

Kalifornian 56. Wiem, że zdobędzie Pan samodzielność i stoczniaki materialne ulegną znacznej poprawie. Jest Pan pomyslowym, rozumem, a przede wszystkim pracowitym. Kolejdy zawodowy zazdroścąz Panu i starają się Go oczernić przed właścicielem. Pragnęłby za wszelką cenę Pana usunąć i w tym celu intrygują. Przełożeni jednak uznają Pana pracę. Wy gra Pan znaczną sumę na loterii. Radzę ożenić się.

Lida. Opamiętaj się Pan zbrodnictwo myśli i chęć wyrządzenia krzywdy osobie, która jest Panu szczerze oddaną i zupełnie nie zasługującą na to. Wiem, że zamierza Pan wykonać i doprowadzi siebie i tę drugą osobę do nieszczęścia. Nie Pan tym jednak nie polecaj. Wszelkie pozostałe nie po staremu. Dorywczo prace Pan otrzym-



# Potworna zbrodnia w stolicy

## Jatka ludzka na Targówku — Zbrodniarz poświęcił zwłoki i przez 9 dni ukrywał je w piwnicy — Nie widząc ratunku, oddał się policji

W numerze wczorajszym donieśliśmy o potwornej zbrodni, jaka została dokonana na przedmieściu Warszawy — Targówku. Tak bestialskiej zbrodni nie pamiętają od dawnych czasów najwytrawniejsi agenci kryminalni, a wywarła ona na ludności wstrząsające wrażenie.

Obecnie nasz reporter zebrał szczegóły, które odsłaniają jej kulisy. Oto jego relacja:

Przyczyna tej straszliwej zbrodni, jej przebieg oraz charakter są w sumie tak zawile i niesamowite, że należy do rozwiązania tej makabrycznej zagadki podejść od samego początku.

Do właściciela domu przy ulicy Sterdyńskiej nr. 3 (jedna z bocznic ulicy Ziemowita) zgłosiła się w końcu września r. b. niejaka Józefa Cieniewska, sta rając się o wynajęcie jej mieszkania. Przybyła wybrała sobie jednoizbowy lokal na pierwszym piętrze, oznaczony nr. 4, gdy jednak przyszło do omawiania warunków najmu, właściciel domu doszedł do wniosku, że kandydatka na lokatorkę nie dysponuje dostatecznymi środkami materialnymi, aby zagwarantować punktualne opłacanie komornego i odmówił jej wynajęcia lokalu.

### Kochanek remontował

Cieniewska, która podała się za ekspedientkę odeszła, wkrótce jednak przybyła ze swym siostrzeńcem 24-letnim Wacławem Sitkowskim, ponawiając swoje starania o wynajęcie lokalu. Tym razem sprawa została dla Cieniewskiej załatwiona pomyślnie, bowiem właściciel domu, mając przed sobą Sitkowskiego, zatrudnionego w fabryce Szpotkańskiego w Warszawie — zgodził się wynająć lokal na jego nazwisko.

Ponieważ omawiany lokal uległ dużemu zniszczeniu, nowi mieszkańcy postanowili go odświeżyć. Remontu dokonał malarz, 34-letni Kazimierz Przybylski, który jak się następnie okazało, był jednym z kandydatów do zamieszkania w odnawianym przez siebie mieszkaniu, jako kochanek Józefy Cieniewskiej. W tydzień mianowicie po sprowadzeniu się Sitkowskiego z Cieniewską do odnowionego mieszkania, w dniu 11 października, przybyła do właściciela mieszkania Cieniewska z prośbą o zameldowanie w lokalu nr. 4 Przybylskiego. Zameldowanie zostało dokonane istotnie i Przybylski sprowadził się do swej kochanki.

### W trójce... na jednym tapczanie

W jaki sposób trójka lokatorów urządziła sobie życie, trudno oczywiście odtworzyć, domyślać się jednak należy, że nie zbyt wygodnie, bo mając do dyspozycji jeden tylko tapczan — spać musieli na nim w trójce: siostrzeniec, ciotka i ciotki kochanek.

W kilka dni po sprowadzeniu się Przybylskiego do domu, życie całego podwórka uległo jakiemś przykreemu przekształceniu. Ni stąd ni zowąd, nagle z piwnicy jednego z lokatorów skradziono węgiel, a niedługo po tym właścicielowi domu skradziono 17 kur.

W obu wypadkach podejrze-

nia padły na Przybylskiego, który od samego początku nie zdołał sobie pozyskać sympatii współlokatorów, a przeciwnie cieszył się opinią, jak powiadała lokatorka „człowieka niedobrego”. Policja podjęła dochodzenie, które nie dało wielkich rezultatów, chociaż niektórzy lokatorzy zeznali, że widzieli Przybylskiego jak wynosił z domu węgiel.

Poza tym jednak w lokalu nr. 4 nie działy się rzeczy szczególnie na uwagę zasługujące. Wacław Sitkowski był młodzieńcem wyjątkowo przyzwoitym, spokojnym, po pracy wracał za raz do domu i nigdzie się z niego nie oddalał, pomagał przy gospodarstwie domowym i, jak zauważyli lokatorzy, odznaczał się wielką oszczędnością. Józefa Cieniewska, która uciekla od męża i „pokumała” się z Przybylskim, żyjąc z nim na wiarę była również spokojna, nikomu się nie narażając. Jeden tylko Przybylski jak już powiedzieliśmy, nie cieszył się do brą opinią.

### Zginął Sitkowski

Tak było aż do dnia 23 listopada. W tym dniu dopiero nastąpiły w mieszkaniu nr. 4 zmiany niesamowite. Naraz zginął bez wieści Wacław Sitkowski i wyprowadziła się do rodziny Cieniewska. W mieszkaniu pozostał jedynie Przybylski, którego jednak również nigdy nie można było w domu zastać.

Zaniepokojeni tym dziwnym stanem rzeczy mieszkańcy domu poczuli się coraz silniej interesować losami tajemniczo zaginionego Sitkowskiego. Przypuszczali najrozmaitsze, nie dochodząc jednak w naśmielszych swoich domysłach do właściwych wniosków. Wreszcie jednak zainteresował się również dziwnymi zmianami w lokalu nr. 4 sam właściciel domu, który wysłał do Przybylskiego swoją kuzynkę.

Ta zapytała: — Jak to będzie dalej z mieszkaniem, panie Przybylski? Bo to głównego lokatora nie ma, jego ciotki nie ma? — Nie pesząc się niczym, Przybylski począł uspakajać. — To się wszystko wyjaśni — mówił — Sitkowski wyjechał za pracą, ale wróci, a ciotka jego już jutro będzie tu mieszkała.

### Za nic w świecie nie wróte...

Kuzynka gospodarza przyjęła to oświadczenie do wiadomości, ale tego samego dnia jeszcze, a mianowicie we wtorek jedna z mieszkanki domu zauważyła, jak Przybylski rozmarzył przed domem z Cieniewską. Podszła nawet tę rozmowę:

— Wróć do mnie — mówił Przybylski — i zamieszkać dalej razem...

— Za nic w świecie — odpowiedziała Cieniewska.

— Nie bądź taka. Wróć. Zresztą wejść do mieszkania, to po rozmawiamy.

— Nie wejść! Boję się!

— Czego się znów boisz?

— Za nic w świecie nie wejść.

Tu się rozmowa urwała. Przybylski odprowadził Cieniewską na Utratę. Sam jednak po-

czął przeżywać straszne godziny. Dowiedział się od lokatorów, że poszukuje go dzielnicy. Chodziło tu o przesłuchanie w sprawie kradzieży kur, ale Przybylski przypuszczał co innego. Ze policja jest już na jego tropie. Ze depczą mu już po piętach. Postanowił się więc ratować. A ratunek pozostał tylko jeden.

### Zabiłem człowieka

W środę wieczorem około godziny 10 przybył do XIV komisariatu, choć należy rewirowo do XXIV i złożył zameldowanie:

— Zabiłem człowieka! Zrobiono oczy.

— Tak! Zabiłem swego współlokatora! Wacława Sitkowskiego!

— Kiedy to miało miejsce?

— 23 października.

— Tyle już czasu? A co pan zrobił z trupem?

— Leży w piwnicy.

Zbrodniarz, jakby celem złożenia właściwej legitymacji położył na stole komisariatu nielegalnie posiadany nagan.

Wiadomość podziałała na policję wstrząsająco. Natychmiast pod eskortą przewieziono mordercę do właściwego komisariatu, a stąd natychmiast udała się policja na miejsce zbrodni.

Policja przybyła do właściciela domu i zażądała kluczy od piwnicy. Zeszedł też wraz z nim syn właściciela domu.

— Niech się pan przygotuje na to, że zastaniemy tu trupa — rzekł młodemu gospodarzowi policjant.

Włosy zjeżyły się na jego głowie.

### Straszliwe odkrycie

Weszli. Policja otworzyła piwnicę należącą do mieszkania nr. 4, ale nie znaleziono tu nic godnego uwagi. Leżał jakiś worek załadowany i paczka.

Jeden z policjantów podszedł do paczki, poruszył ją i rzekł:

— Nie, to jest mięso! To nie tu. Chodźmy do tej drugiej piwnicy.

Ale syn właściciela domu za intrygowany zawartością paczki, sztangą żelazną nadszarpnął papier i zamarł w bezruchu.

W paczce ujrzał ciało ludzkie. Rozzerwano natychmiast papier i ujrano dwie całe nogi ludzkie upiłowane przy samej pachwinie, powiązane drutem i złożone w przeciwnych położeniach.

Rozpoczęło się poszukiwanie za resztą trupa. Zajrzano do worka i tu znaleziono oderniętą głowę, oraz poświęconą na drobne części resztę ciała.

### Człowiek bez duszy

Takiego odkrycia policja nie spodziewała się, ani młody gospodarz. Zaalarmowano natychmiast władze śledcze, które wkrótce przybyły na miejsce makabrycznej zbrodni. Podjęto śledztwo, zabierając straszliwe mięso ludzkie do sekcji.

Z wstępnej śledztwa, przeprowadzonego przez policję, oraz wnioskując z rozmów, jakie nasz współpracownik odbył z mieszkańcami domu, można byłoby ustalić następujący przebieg i tło zbrodni.

Przybylski, człowiek bez najmniejszych skrupułów, gotów

na wszystko, doszedł do wniosku, że taki człowiek porządnym, jak Sitkowski, który ani nie pije, ani nie traci na nic, a przy tym pracuje, powinien mieć trochę pieniędzy. Z drugiej strony obecność Sitkowskiego jako lokatora, i to głównego, w mieszkaniu była dla niego w wysokim stopniu niekorzystna. Była to obecność tylko przymusowa, bo przecież Cieniewska pierwotnie tylko we dwójkę z Przybylskim zamieszkała, gdy jednak odmówiono jej wynajęcia mieszkania musiała skorzystać z pomocy siostrzeńca Sitkowskiego. Zresztą jeden tapczan dla trzech osób również musiał bardzo Przybylskiego krępować. Mając więc dwie możliwości: zaopatrzenie się w gotówkę, ciutną przez Sitkowskiego i wyzbycie się niewygodnego osobnika w mieszkaniu, Przybylski doszedł do myśli o zbrodni. Postanowił Sitkowskiego zgładzić.

### Rzeźnia ludzka w piwnicy

Gdy jednak ponura zbrodnia wprowadzona została w czyn, trzeba było coś zrobić ze zwłokami, aby się wszystko nie wydało. I tu powzięty został makabryczny plan i jeszcze bardziej makabryczne jego wykonanie. Przybylski zaopatrzył się w wielki rzeźnicki nóż, w drobne noże i w pilkę ręczną przystąpił do ćwiartowania zwłok. Oderznął nogi, oderznął ręce, oderznął głowę i poświęcił cały tułów na kawałki.

Najpierw usiłował morderca to wszystko zakopać w piwnicy, do której wyniósł poświęcone zwłoki. Trzeba było jednak na to szpada. Ale na szpadel trzeba było pieniędzy, znalazł się więc najprawdopodobniej w kryjówkach Sitkowskiego. Kupił więc nowy szpadel.

Usiłując jednak wykopać grób w piwnicy, Przybylski przekonał się natychmiast, że jest to nie możliwe, bo piwnica zbudowana jest na żużlach, kamieniach i żwirze. Szpadel nie chciał wchodzić.

Sytuacja zatem zaczęła się komplikować. Postanowił więc wynieść ciało z piwnicy i rozrzucić je w różnych miejscach. W tym celu zapakował wszystko w papier i począł się starać o walizę. Kupił nową wielką walizę.

Ale teraz przychodziły nowe przeszkody. Kto chciał się z lokatorów dostać do piwnicy, musiał brać od gospodarza klu-

cze. Przytułski brał je też tak często, że zwróciło to uwagę. Ale musiał. Przecież całego procesu ćwiartowania dokonywał w piwnicy. Znaleziono tu nawet wszystkie wymienione narzędzia zbrodni.

### Pali się (runt

Pora obecna, ponadto jak na złość nikczemnemu mordercy użyta została przez lokatorów na zaopatrywanie piwnicy w zapasy zimowe. Stale ktoś w tej piwnicy siedział. Nie było kiedy działać. Ludzie tymczasem coś szmerali i coś przypuszczali. Przyszedł zresztą przyjaciel matki zamordowanego z Uraty dowiedzieć się co się dzieje, że syna nie ma. Powiedział nawet do sąsiadów, że „kto wie czy ten drań go nie zamordował?”. Tu znów policja krążyła. Chciała się z nim widzieć. Wreszcie na ukoronowanie wszystkiego Cieniewska nie chciała się sprowadzić. Mógłby ją dla siebie zjednać, albo zamordować, aby się wyzbyć jedyne go świadka zbrodni. Bo jak należy sądzić Cieniewska musiała wiedzieć o wszystkim.

Dobity wszystkimi tymi okolicznościami zbrodniarz doszedł więc do wniosku, że nie już nie zdoła go uchronić i postanowił się bronić sam. Poszedł do policji i sam oddał się w ręce sprawiedliwości. Pomyślał, że to zmniejszy karę. I skomponował sobie na prędce historię o tym, że Sitkowski wszczął z nim awanturę o komorne i rzucił się na niego do bójk.

Przed tym jednak Przybylski nie wzgardził żadną możliwością, aby nawet na kilka godzin przed arestowaniem zdobyć trochę gotówki. Zdażył więc jeszcze sprzedać na Kercelaku garnitur i całą garderobę swej ofiary.

Energiczne śledztwo, w sprawie usłania właściwych przy czyn tej wstrząsającej zbrodni prowadził prokuratura. Jako po dejrzaną o współudział w zbrodni arestowano również Cieniewską.

Cała dzielnica Targówka żyje natomiast komentowaniem tego makabrycznego wydarzenia. Do domu śmierci przybyła również wczoraj matka zamordowanego, która dowiedziała się o zbrodni przypadkowo, po odkryciu policji.

Sam zbrodniarz zachowuje się zupełnie spokojnie. Siedząc w komisariacie palił tylko wielką ilość papierosów. Sędzia śledczy udzielił mu na to pozwolenia, zdając sobie sprawę z tego, że i tak bestialskiego zbrodniarza szubienica nie minie.

## Tragiczne rozwiązanie niedobranego małżeństwa

We wsi i gm. Pikary, (pow. błoński), rozegrał się krwawy dramat małżeński. 31-letni Franciszek Mroziński, pomocnik sekretarza urzędu tejsze gminy, po strzelił z rewolweru żonę swą, 27-letnią Marię, raniąc ją dwukrotnie w głowę, następnie po strzelił się w klatkę piersiową. Ofiary dramatu przewieziono do szpitala w Żyrardowie, gdzie Mroziński wkrótce zmarł. Stan rannej lekarze uważają za pomyślny.

Mroziński — inteligent z mia-

sta, ożenił się przed rokiem, wbrew perswazjom rodziny, z córką rolnika ze wsi.

### Plaga zdżiczałych psów

W powiecie braniewskim w Prusach Wsch. daje się odczuwać plaga zdżiczałych psów. Gromady psów wyrządzają duże szkody wśród zwierzyny leśnej, ostatnio zaś zaczęły napadać na bydło, pasące się na polu. Została podjęta energiczna akcja celem wyłepienia szkodników.



KONRAD RYLSKI

# MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBOJNIKA  
DOBROCYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgiński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i przeniósł się tam ze swoją żoną i córką do miasta Grozny.

Tu spotkało Olgińskich wielkie nieszczęście. Graszający od paru lat w okolicy herszt bandy zbrojckiej, Selim-Chan, porwał ich ukochaną jedynaczkę, Martę.

Selim-Chan, jeszcze jako młody chłopiec, przebił kindżalem oficera rosyjskiego, który rzucił się na piękną żonę Selima, by ją wziąć przemocą.

Za to zabójstwo Selim-Chan został skazany na dwadzieścia lat katorgi.

Udało mu się w ogromnie pomysłowy sposób uciec z Sybiru (jako „nieboszczyk” został wywieziony w trumnie).

Po powrocie do rodzinnych stron Selim zorganizował bandę wiernych mu, nieustraszonych Czeczeńców, którzy postawili sobie za zadanie „rozdzielać pieniądze bogaczy”. Porywali ludzi bogatych, a otrzymanym od nich okup pieniężny rozdawali ubogim mieszkańcom gór. Od tego czasu zaczęto Selima tytułować Selim-Chanem.

W tym czasie Selim-Chan wślwił się nowym napadem, który odważył i bezczelnością przewyższył wszystkie jego dotychczasowe wyczyny.

Pędzący pociąg pośpieszny Moskwa — Baku zatrzymał się nagle w środku drogi. Banda stu pięćdziesięciu ludzi z Selim-Chanem na czele wpadła z rewolwerami w rękę do wnętrza wagonów. Napastnicy zabierali od przerażonych pasażerów pieniądze i biżuterię.

Po tym Selim-Chan na czele swojej bandy odmaszerował spokojnie w kierunku pobliskiego lasu.

Tymczasem naczelnik pobliskiej stacji zdumiony był tym, że pociąg pośpieszny wciąż nie przyjeżdża, chociaż już dawno miały oznaczyć czas przyjazdu.

Gdy naczelnik stacji przybył na miejsce, gdzie stał nieruchomo pociąg pośpieszny, dowiedział się o dokonanej napadzie bandy Selim-Chana.

Pościg za Selim-Chanem i tym razem nie przyniósł żadnych rezultatów.

W tym czasie Marta, żona Selim-Chana, urodziła dziecko. Selim-Chan stał w izbie sakli ogromnie wzruszony otrzymaną radosną nowiną, gdy wtem zauważył, że przez okno sakli wsuwa się jakaś głowa ludzka o przenikliwym spojrzeniu.

Był to stary Czeczeniec, który poprosił o jałmużnę.

Po tym Czeczeniec, obejrawszy najpierw dokładnie saklę, w której znajdował się Selim-Chan, opuścił szybkim krokiem wieś i udał się do Wiediena. Tam kazał się zameldować księciu Karałowi, dowódcy wiedeńskiego okręgu wojskowego.

Okazało się, że był to jeden z tajnych agentów, wystawnych na poszukiwanie Selim-Chana. Doniósł on księciu Karałowi, że Selim-Chan ukrywa się we wsi Naul.

Po tym nieudanym obłożeniu Selim-Chana, napady jego męczyły się z dnia na dzień.

W wyższych sferach wojskowych odbywały się stałe narady nad sprawą schwytania Selim-Chana. Na jednej z takich narad oficer Kibirow oświadczył: „Ja sam jeden podejmę się schwycić albo zabić Selim-Chana”. „Ale jak?” — zawołał obecni.

Ale Kibirow nie chciał wyjawiać swego planu. Tłumaczył się tym, że dla dobra sprawy nie może nikogo wtajemniczać w swoje zamiary.

Kibirow prosił tylko o całoroczny urlop, który też otrzymał z łatwością.

Przez dwa miesiące Kibirow przebywał w hotelu w Kijowie, nie wychodząc prawie na miasto. Zapuścił sobie przez ten czas brodę, a po tym, zakupiwszy zniszczone, stare ubranie, wyjechał na Kaukaz.

Po drodze Kibirow zatrzymał się w małym miasteczku u swojej ciotki. Przebrał się tam w swoje łachmany i już jako ubogi, obdarty Czeczeniec zjawił się w Grozynie. Na rynku grozeńskim kręciło się wielu Czeczeńców w poszukiwaniu pracy. Kibirow przyłączył się do grupki takich Czeczeńców. Zawarłszy bliższą znajomość z jednym ospowatym Czeczeńcem, wyznał mu, że chętnie przyłączyłby się do bandy Selim-Chana, bo nie może nigdzie znaleźć pracy. Pewnego dnia ospowaty Czeczeniec wskazał Kibirowowi — który się teraz nazywał „Ali” — oszwieka z bandy Selim-Chana. „Chodźmy do niego” — powiedział Kibirow — „poprosimy go o „pracę”.

— Iszak (osioł) z ciebie! — odpowiedział ospowaty Czeczeniec. Zapominasz z kim masz do czynienia? Chcesz, żeby cię tu „wykończono” na miejscu?

— Nie rozumiem... — Kibirow był zakłopotany, nie rozumiejąc, czym zawinił.

— Dlaczego nie rozumiesz, ty głupcze jeden, — odpowiedział ospowaty Czeczeniec. — Jeżeli przynasz się przed nim, że wiesz, kim on jest, to już żywy z jego rąk nie wyjdiesz! Nie wolno ci pokazać po sobie, że wiesz, że on jest człowiekiem Selim-Chana. Bo jeżeli wiesz, to znak, że jesteś podejrzaną osobą, rozumiesz?

— No to w jaki sposób dojdziemy do ładu?

— W bardzo prosty, bracie! Nawinięz mu się pod rękę, to cię już sam zawoła.

— Aha, już rozumiem, — połapał się Kibirow.

Człowiek, na którego ospowaty Czeczeniec wskazał, jako na zaufanego Selim-Chana, wszedł do karczmy, która się znajdowała na rynku.

— Wejdz tam także, — powiedział ospowaty Czeczeniec do Kibirowa. — Usiądz obok niego przy stoliku, zamów coś i udawaj, że nie wiesz o niczym. rozumiesz? — dodał, mrugając porozumiewawczo.

— Rozumiem.

— No, to już idź sobie. Ale bądź ostrożny! Nie zapomnij, że masz do czynienia z człowiekiem Selim-Chana.

— Słuchaj-no, dżigit, czy pewny jesteś, że to człowiek Selim-Chana? — dopytywał się Kibirow.

— Co za głupstwa wygadujesz. Jeżeli mówię, że to człowiek Selim-Chana, to możesz mi wierzyć, że tak jest. Nie bądź głupcem, wejdz tam, do tej knajpy. Żebyś tylko umiał go podejść, jak się należy, a już dostaniesz „pracę”...

Kibirow puścił się w stronę karczmy. Co prawda serce zaczęło mu bić silniej, gdy otworzył drzwi małej karczmy. Uderzył weń zapach pieczeni i kwaśnego wina.

Oglądał się chwilę dookoła. Przy stolikach siedzieli Czeczeńcy, Osetynowie, Gruzini, Tatarzy... Wszyscy zjadali smacznie pieczeni owczą i popijali kwaśne wino. Nikt nie zwracał uwagi na Kibirowa. Było się tu przyzwyczajonym do widoku takich, jak on, oberwańców. Po Kibirowie nie można było poznać, że jest Rosjaninem i do tego oficerem armii carskiej. Jego twarz była już opalona i wyglądała nawet pomarszczona, jak u biednych Czeczeńców. Rozczochrana bródka zmieniała do niepoznania jego wygląd. Wszyscy „goście” knajpy byli przeto przekonani, że to jeden z owych biednych Czeczeńców, poszukujących pracy w mieście.

Człowiek Selim-Chana siedział w kąciu przy małym, niskim stoliku. Popijał powoli wino. Kibirow udał, że szuka wolnego miejsca, i zagadnął zaufanego Selim-Chana:



— Ty, dżigit, przybywasz z gór?

— Można się tu przysiąść? Czy to miejsce jest wolne?

— Wolne, — mruknął tamten w odpowiedzi.

Kibirow usiadł i kazał sobie podać coś do zjedzenia. Człowiek Selim-Chana milczał. Kibirow również siedział w milczeniu.

Tymczasem kelner przyniósł dla Kibirowa talerz zupy. Kibirow zaczął jeść. Czuł jednak, że jedzenie z trudem przechodzi mu przez gardło. Niecierpliwiał się bardzo. Ale siedzący obok niego człowiek milczał uparcie, biorąc tylko od czasu do czasu łyk wina.

„Do diabła”, — myślał Kibirow, — „Czy on nie zacznie wcale mówić?”. A może on sam ma zacząć rozmowę, może on powinien tamtego zagadnąć, zapytać o coś? Może zrobić jakąś głośną uwagę o, tak sobie, powiedzmy — o pogodzie, albo o panującej drożyznie?... A czy to nie może wywołać jakiegoś podejrzenia u Czeczeńca?

„Nie”, — zdecydował wreszcie w duchu Kibirow, — najlepiej będzie siedzieć cicho i czekać cierpliwie, aż się tamten odezwie”.

Tymczasem upływa minuta po minucie. Kibirow

**Przy zakupach powołujcie**

**się na ogłoszenia**

**w naszym piśmie**

obawia się, że Czeczeniec może lada chwila wstać i opuścić karczmę, nie zaszczyciwszy go ani jednym słowem. To by było źle... Nie tak częś o nadarła się okazja do pomówienia z człowiekiem Selim-Chana...

A wtem, zupełnie niespodziewanie, pada pytanie z ust Czeczeńca:

— Ty, dżigit, przybywasz z gór?

— No tak, — odpowiada Kibirow, który zdrzął nieco na skutek nagłości tego pytania.

— Skąd pochodzisz?

— Ze wsi Betto, — odparł Kibirow, znając doskonale tę wieś.

— A co robisz w Grozynie, dżigit?

— No, co tu można robić? Szuka się pracy!

— A masz widoki na otrzymanie jakiegoś zajęcia?

— Na razie kręcę się tu już od kilku tygodni z próżnymi rękoma. Ciężkie teraz czasy... W aule żona i dzieci umierają z głodu...

— Masz już żonę i dzieci?

— Tak.

Czeczeniec zmierzył Kibirowa przenikliwym spojrzeniem. Po chwili odezwał się:

— Myślisz, że dostaniesz pracę w Grozynie? Doremny trud! Tu, bracie, rzadko kiedy znajduje się jakieś zajęcie. Tak, tak, ciężkie czasy... Prędzej już dostaniesz pracę w Wiedieno... Mam tam znajomych...

— Ach, gdybyś był tak dobry... — przybrał Kibirow żalony wyraz twarzy.

— No, jeżeli chcesz, idź do Wiediena, to dostaniesz jakąś pracę... — odpowiedział Czeczeniec dziwnym głosem.

— Ale do kogo mam się tam zwrócić? — zapytał Kibirow.

— Do kogo? — powtórzył Czeczeniec, jakby się namyslał. — Wejdziesz do kawiarni Agabekowa i zapytasz o Dżafara.

— A co powiedzieć Dżafarowi?

— Powiesz mu, że ja cię przysłałem.

— A można wiedzieć, jak ci na imię?

— Na co ci moje imię? — spojrzał Czeczeniec przenikliwie na Kibirowa.

Kibirow połapał się, że się posunął zbyt daleko. Tłumaczył się więc:

— Jakto po co... Będę przecież musiał powiedzieć temu Dżafarowi, kto mnie do niego przysłał.

— Wystarczy, jeżeli mu opiszesz jak wyglądam, i powiesz mu, gdzie mnie spotkał...

— No, dobrze. Dziękuję ci bardzo — podał Kibirow rękę Czeczeńcowi.

Czeczeniec nie wymówił już więcej ani słowa. Siedział w milczeniu, spoglądając od czasu do czasu badawczo na Kibirowa. Kibirow to zauważył, ale udawał, jakby nie spostrzegł. Po tym Czeczeniec odszedł, zwróciwszy się przed tym do Kibirowa:

— Gdy zobaczysz Dżafara, powiedz mu, że będę u niego w przyszłym tygodniu.

— Dobrze, powiem.

Gdy Czeczeniec opuścił karczmę, Kibirow odczynał z ulgą. Był ogromnie zadowolony. Plan jego nabierał konkretnych kształtów... Możliwe, że Dżafar jest samym Selim-Chanem! Jutro już może on, Kibirow, oficer carski, znaleźć się w obozie Selim-Chana. Od jutra może będzie brał udział, razem z całą bandą Selim-Chana, w ich napaściach i rabunkach... Może się nawet zdarzyć, że żołnierze jego własnego pułku będą w niego strzelali, nie wiedząc, że strzelają do swego oficera...

Z podobnymi myślami Kibirow opuścił karczmę. Na rynku spotkał się znów z ospowatym Czeczeńcem.

— No i co? — zapytał go tamten z ciekawością.

— Daj mi pokój z twoimi wskazówkami, — udawał Kibirow zagniewanego. — Nie wymówił do mnie ani jednego słowa. A ja znów bałem się zagadnąć go pierwszy, bo mi przecież tak zapowiedziałeś... Poszedł, nie przemówiwszy słowa.

— To nic z tego nie wyszło?

— Słyszysz przecież, że nic, — powiedział Kibirow. — Już mi tu życie obrzydło! Wracam w góry. Jeżeli moja żona i dzieci mają umrzeć z głodu, to umierajmy chociaż razem! Bywaj zdrów, dżigit!

Nazajutrz wczesnym rankiem Kibirow puścił się pieszo w drogę. Dopiero pod wieczór przybył do Wiediena. Przenocował w brudnym, cuchnącym zajęczdzie. Spał na ziemi razem z innymi oberwańcami, jak on.

Z rana poszedł do kawiarni Agabekowa...

Dalszy ciąg jutro.



# Karygodne wyczyny

## burmistrza miasta Bełchatowa Aresztowanie malwersanta

Od dłuższego już czasu krążyły rozmaite wersje na temat nieuczciwych kombinacji burmistrza miasta Bełchatowa Kazimierza Miętkiewicza, które to wiadomości nie dostawały się na światło dzienne wobec możnych i wpływowych protektorów, którzy opiekowali się burmistrzem spędzając u niego na częstych libacjach „miłe chwile”.

Wymiar sprawiedliwości musiał więc długo czekać aż pan burmistrzowi ostatecznie powięta się noga i... wpadł.

Ma on wiele sprawek na sumieniu, których ze względu na dobro toczącego się śledztwa nie możemy chwilowo ujawniać. Faktem są liczne szczegółoty, które doszły do naszej wiadomości a mogą one posłużyć za materiał władzom prowadzącym dochodzenie. Miętkiewicz trudnił się podobno interwencją w sprawie wyrabiania pozwoleń na emigrację do... Palestyny—w szczególności gdy chodziło o wydanie zezwolenia młodemu żydkom przedpoborowym na wyjazd.

Był on czymś w rodzaju „radcy prawnego” stowarzyszenia emigracyjnego z Bełchatowa.

Ponadto trudnił się jeszcze innymi sprawami, które mogły kolidować ze stanowiskiem burmistrza. Te i tym podobne wyczyny zaprowadziły głowę samorządu bełchatowskiego na twardą ławę oskarżonych.

## Pożyczki Towarzystwa Kredytowego

Piotrkowskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie wznowiło działalność emisyjną i udziela pożyczek długoterminowych z 35-letnim okresem umorzenia w 5 proc. listach zastawnych. Pożyczki udzielane są na pierwszy numer hipoteki domów mieszkalnych, murowanych.

Działalność Towarzystwa rozciąga się na miejscowości: Piotrków, Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa Górnicza, Czeladź, Zawiercie, Radomsko, Częstochowa, Łódź, Pabianice, Łask, Brzeziny, Tomaszów-Maz., Zgierz, Rawa-Maz., Sulejów, Bełchatów i Opoczno.

Pożyczki udzielane są a) na spłaty długów hipotecznych b) na spłaty z tytułów działu,

c) na przyłączenie domów do sieci kanalizacyjno-wodociągowej, d) na remonty, nadbudowę i przebudowę domów, e) na przeróbki lokali, f) na wykończenie zewnętrznych domów i poszczególnych lokali.

Ubiegając się o pożyczkę T-wa, należałoby złożyć: 1) podanie o pożyczkę, 2) wyciąg wykazu hipotecznego, 3) plan sytuacyjny, 4) dowód ubezpieczeniowy, 5) dla wglądu — nakaz płatniczy na państwowy podatek od nieruchomości za ostatni rok, 6) kaucję w gotówce w wysokości 1 proc. sumy żądanej pożyczki.

## Walący się dom

W środę dn. 8 bm. przyjeżdża do Piotrkowa znany zespół Teatru Reduta, który wystawi w sali im. Kilińskiego znakomitą sztukę Marii Mrozowicz-Szczepkowskiej w 3 aktach „Walący się dom”. Udział biorą najwybitniejsze siły teatru. Reżyseria: p. Zofji Modrzewskiej. Początek o godz. 8.15 wiecz.

## Kradzieże

W nocy na 2 bm. na szkodę Miloniera Icka. zam. w Piotrkowie, przy ul. Zamkowej Nr. 15, skradziono z komórki 30 kg marmolady, 24 kg powideł i 2 baryłki musztardy, ogólnej wartości 73 zł.

W nocy na 2 bm. na szkodę Adameczemskiego Feliksa, zam. w Piotrkowie, przy ul. Aleja 3 Maja Nr. 14 z garażu skradziono rower damski wartości 100 zł.

**REUMATYZM stawowy**  
i mięśniowy jest to cierpienie rozwijające się na podłożu kwaśnym i przejawia się przez bóle w kościach i stawach, obrzmienie części chorych, trudność w chodzeniu i poruszaniu się. Mięśnie dotknięte reumatyzmem stają się bolesne. Ból lędźwiowy (lumbago), kręcz (szyja skośna) są to postaci reumatyzmu mięśniowego. Bardzo często wytwarza się obrzmiałość stopy, napiętko lub kolan. Zmiany pór roku, wilgotne mieszkania potęgują objawy reumatyzmu, który rozwija się postępująco, o ile się go nie zwalcza. Przez rozpuszczenie kwasu moczowego we krwiobiegu. Urodonal wywołuje obfite wydzielanie moczu, spóldziałając z ustrojem w jego walce z reumatyzmem. W tych wypadkach

**URODONAL CHATELAIN'A (PARYŻ)**  
jest środkiem przeciwreumatycznym stosowanym i zalecanym przez lekarzy

**FOGYL CHATELAIN'A (PARYŻ)**  
Pastylki stosuje się przy schorzeniach gardła i dróg oddechowych.

Czy jesteś członkiem LOPP

## Karambol samochodowy pod Wolborzem

W dniu 1 bm. o godz. 4 rano na szosie na 1 klm od Wolborza w kierunku Tomaszowa, samochód ciężarowy zjeżdżający z Warszawy do Katowic prowadzony przez samego właściciela Czopska Józefa, lat 39, zam. w Pszczynie, przy ul. Podstarzyniec Nr. 9, wskutek defektu kierownicy uderzył w słup telefoniczny i złamał go, po czym wpadł do rowu. Wypadku z ludźmi nie było.

## Rekord

Ukazał się już w sprzedaży grudniowy numer „Świata Kobięcego Rekord”. „Świat Kobięcy Rekord” redagowany jest całkowicie w języku polskim i zawiera sto dwadzieścia jednorodnych i kolorowych najnowszych francuskich modeli. Dział literacko-opisowy zawiera szereg ciekawych ilustracji oraz wiadomości z dziedziny literatury, kosmetyki, gospodarstwa domowego, robót ręcznych, świata filmowego, satyry i t. d. Cennym dodatkiem jest praktyczna tablica kroju. Cena egzemplarza złotych 2. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Bielańska 5.

## „Grube ryby”

W dniu 8 bm. Teatr „Reduta” wystawi w sali im. Kilińskiego znakomitą komedię Bałuckiego w trzech aktach p.t. „Grube Ryby”. Początek o godz. 4.30 pp. Reżyseria p. Romana Tańskiego. Bilety do nabycia w kasie teatru w dniu przedstawienia. Cena 54 gr.

## „GWIAZDZISTA ESKADRA” polski film lotniczy

W dniu dzisiejszym na ekranie kina „ROMA” wchodzi piękny film, którego ukazanie się jest wydarzeniem bardzo doniosłym. „Gwiazdzista eskadra” jest filmem bohaterkim i romantycznym. Bohaterskim, bo ilustruje pełne poświęcenia życie naszego lotnictwa wojennego, romantycznym, bo treść filmu zawiera dużo momentów miłosnych i oparta jest na wielkiej miłości lotnika i młodej dziewczyny. Dzisiejsza premiera „Gwiazdzistej eskadry” wywoła zainteresowanie publiczności.

KINO-TEATR  
**CZARY**  
w Piotrkowie

Najwspanialszy i jedyny reprezentacyjny polski film arcydzieło sezonu 1937 r. Według słynnej powieści najpoczytniejszego pisarza Polski DOŁĘGI MOSTOWICZA p. t.

# ZNACHOR

W roli znachora K. Junosza—Stępowski obsada Barszczewska, Zacharewicz, J. Węgrzyn, Cwiklińska, Brodziński, Jaroszevska i inni  
Ceny miejsc od 54 groszy

Początek o godz. 5 pp., w niedziele i święta o godz. 3-jej

KINO-TEATR  
**AS**  
w Piotrkowie pl. Niepodległości Nr. 2.

Korona tegorocznej produkcji światowej, Przepudna epopea miłości, tęsknoty i poświęcenia, oparta na motywach powieści Murgera p. t.

# Czar cyganerii

W r. gł. Jan Kiepura, oraz czarująca królowa wdzięku, Marta Eggerth — Kiepurowa  
CENY MIEJSC OD 54 GROSZY

Początek o godz. 5 p.p. w niedziele i święta o godz. 3 po poł

KINO-TEATR  
**ROMA**  
(Dawn. „Nowości”) w Piotrkowie Aleja 3-go Maja

Dzisiaj jedyny lotniczy film Polski

# Gwiazdzista eskadra

W rolach głównych Baśka Orwid Janusz Halny Jerzy Kobusz i inni. Przy łaskawym współdziałaniu 3 p. lotnicz, 57, 58 p.p. i 15 p. ułanów. Oraz formac. Techn. D. O. K. VIII  
Popołudniówka: „ZBUNTOWANA” z K. Hepburn  
Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł



lskich dyrekcja wyciera 10.00 najbardziej zdolnych do współpracy z nią. Słuchacze ci wybrani są ze wszystkich prowincji kraju i z wszystkich warstw społecznych.

Dyrekcja wyśle do nich listy indywidualne z zapytaniem dotyczącym upodobania programów radiostłuchaczy: czy wolą muzykę klasyczną, czy lekką oraz czy walcze wiedeńskie, dramat czy komedię, w jakich godzinach słuchają radia i t. d. B.B.C. ma wziąć pod uwagę opinie słuchaczy przy układaniu przyszłych programów.

## Sierpc na radiowej fali Nowa wystawa radiowa w grudniu na Kujawach

Wkrótce otwarta zostanie na Kujawach, w Sierpcu, nowa wystawa radiowa, zorganizowana przy współdziałaniu Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju i Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu.

Zgodnie z planem radiofonizacji kraju, który przewiduje przede wszystkim akcję propagandową wśród ludności miasteczek i wsi poszczególnych ziem naszego kraju, wystawa w Sierpcu obejmująca swym zasięgiem powiaty płocki, typiński, lipnowski i płoński. Jak bowiem wynika z doświadczenia zdobytego czasie wystaw radiowych: w Warszawie, Lwowie, Wilnie, Krakowie, Katowicach, Poznaniu, Łodzi, Toruniu, Bydgoszczy, Kaliszu, Rybniku, Pińsku Równem i w Liskowie — wszystkie wystawy radiowe cieszą się ogromną popularnością nie tylko w mieście, gdzie są urządzone, ale i w bliższej i dalszej okolicy. Ilość zwiedzających te wystawy, w czasie których zaznajamiają się praktycznie z pożytkami posiadania radia, świadczy o skuteczności tej metody radiofonizacji kraju.

Wystawa w Sierpcu otwarta będzie od 5 do 19 grudnia trwać więc będzie przez dwa tygodnie. W czasie wystawy, celem umożliwienia jaknajszerszym warstwom okolicznej ludności wzięcia udziału, udzielane będą prawdopodobnie niski kolejowe do Sierpca. Głównym celem wystawy w Sierpcu jest chęć zainteresowania radiem mieszkańców wsi okolicznych powiatów. W czasie wystawy demonstrowane będą różnego typu odbiorniki, a przede wszystkim odbiorniki detektorowe. Po nabyciu odbiornika zwiedzający wystawę będzie mógł od razu zarejestrować się w specjalnym wystawowym urzędzie pocztowym. Na terenie wystawy udzielane będą informacje i porady techniczne, rozdawane będą ulotki, broszury radiowe i t. p. Otwarcie wystawy poprzedzi nabożeństwo z zabytkowego kościoła w Sierpcu, sięgającego czasów średniowiecza.

## Składajcie na FON